Rok XI. Nr. 123 (3013). Wilno, Wtorek 8 Maja 1934 r.

NALEŻNOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM

Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Oddział wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—1 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem—75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem—30 gr., kronika redakc., komunikaty—60 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe—20 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, z zastrzeżeniem miejsca 25%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, nekrologowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

WYBORY A KULTURA MIASTA.

W nr. 117 „Kurjera Wileńskiego" p. T. Nagurski wytyczył „Zadania Wileńskiej Rady Miejskiej". Omówił równowagę budżetową, spłatę długów, reorganizację pracy biurowej, zwiększenie rentowności przedsiębiorstw miejskich, przebudowę jezdni, budowę szkół. Na zakończenie potrącił o sprawy szpitali, planu regulacyjnego, parków. Nie wspomniał jednak o kulturze artystycznej.

W nr. 118, również w artykule wstępnym p. W. Solski słusznie podkreśla, że „W Radzie Miejskiej niema miejsca na politykę", że samorząd ma „zadanie w pierwszym rzędzie gospodarcze". Oczywiście. Tak samo jak byt każdego człowieka opiera się „w pierwszym rzędzie" na jedzeniu i piciu, na prawidłowem działaniu narządów cielesnych i normalnej przemianie materji.

Mało jednak pamiętano w dotychczasowych radach miejskich o tem, że te funkcje fizjologiczne nie wyczerpują zadań ani człowieka, ani zbiorowości municypalnej. Tu dopiero zaczyna się bytowanie wyższego typu, nadbudowa wyrastająca ponad kategorje dziennej ceduły, niejako historyczna.

W tym sensie pragnę uzupełnić fachowe i nader rzeczowe zestawienia, które z pełną kompetencją zrobił p. Nagurski.

Że dotychczasowe Rady miasta Wilna wykazywały bardzo nikłe i rzadko objawiające się zainteresowanie walorami kulturalnemi, tego dowodzić nie potrzeba. Że Wilno powinno mieć w tej dziedzinie szczególnie wyostrzoną ambicję — oto drugi truizm. Przed poprzedniemi wyborami rozplakatowana została odezwa związków artystycznych (z których najważniejsze utworzyły przed dwoma laty Radę Wileńskich Zrzeszeń Artystycznych); w odezwie tej położony był nacisk na konieczność szerokiego uwzględnienia w nowym zarządzie miasta najważniejszych zagadnień kulturalnych. Odezwa nie wywołała praktycznego echa: do Rady Miejskiej nie wszedł ani jeden przedstawiciel naszego rozgałęzionego życia artystycznego.

Na tej pustyni nieoczekiwaną oazą stała się uchwała Rady Miejskiej, ustanawiająca w r. 1931 coroczną Nagrodę miejską, naprzemian literacką i plastyczną. Twórczym motorem tej ambitnej inicjatywy był na terenie naszej municypalności sen. Stefan Ehrenkreutz. I oto doczekaliśmy się dwóch laureatów: Iłłakowiczówny i Ruszczyca, poczem nagrodę czemprędzej pochowano by zapomnieć o niej doszczętnie.

Obecnie dowiadujemy się o innem szczęśliwem posunięciu prezydenta Maleszewskiego, osobistości o wielkiej energji i dobrej woli. Miasto powołało stałego eksperta od spraw urbanistyki, wybitnego fachowca arch. prof. Tadeusza Tołwińskiego.

ARCHITEKTURA.

Dział ten nietylko alfabetycznie wysuwa się na pierwszy plan. Wilno składa się z czterech rodzajów budowli: z dostojnych zabytków, którym trzeba dawać opiekę i tło, z brzydkich domów XIX wieku, których szpetność należy modyfikować i ukrywać, z ruder, które wypada ratować i przebudowywać — i wreszcie z nowych domów, których musimy bronić przed barbarzyńską ręką niepowołanych budowniczych. Aby te cztery kategorje rozróżnić, wystarczą cztery małe spacerki po Bakszcie, po Zawalnej, po Legjonowej i po ulicy Tomasza Zana.

Organizacja administracji architektonicznej w naszem municipium nie szwankuje, nie, tego powiedzieć nie można. Organizacja ta poprostu nie istnieje. Nie można bowiem tak nazwać etatu jednego architekta miejskiego, który nie ma ani biura, ani telefonu, ani środka lokomocji, a posiada dwie średnie siły pomocnicze. Cóż on może sam dojrzeć, jaką mieć egzekutywę — w mieście, którego obszar przekracza 10.000 hektarów, czyli wynosi niewiele mniej od powierzchni miasta Warszawy. Jeden architekt na połać kraju od Karolinek do Pośpieszki, od gór Ponarskich po Jerozolimkę...

Tu nie porady potrzeba, ale fachowych rąk do pracy. Potrzeba poprostu miejskiego Biura Regulacyjnego, którego Wilno jedyne spośród większych miast Polski dotąd nie posiada.

SZTUKI PLASTYCZNE.

Mamy schowany na Zawalnej zaczątek Muzeum miejskiego. Skompletowanie zbiorów i umieszczenie ich w odpowiednim gmachu należeć powinno do zadań bliskiej przyszłości. Z tem łączy się opieka miasta nad własną historją kultury, wyrażona m. in. w dobrze zaczętej i powolnie kontynuowanej „Bibljotece miasta Wilna", wydającej źródłowe teksty historyczne. O zawieszonej Nagrodzie plastycznej wspomnimy poniżej.

Szkolnictwo artystyczne, przygotowujące w ciężkich warunkach kadry młodych artystów i rzemieślników artystycznych, nie doznają dotychczas ze strony samorządu żadnej pomocy. Opieka materjalna byłaby w tym wypadku konieczną, a mało obciążająca budżet miejski.

Wreszcie należałoby pomyśleć — w imię kultury szerszych warstw i z przyczyn elementarnej reprezentacji — o Pawilonie wystawowym, w którym nasze zrzeszenia malarskie miałyby odpowiednie warunki do urządzania systematycznych wystaw sztuk pięknych. Wystawy takie dotąd tułają się po ciemnych salach i wilgotnych barakach.

OCHRONA ZABYTKÓW.

Państwo polskie przejęło na swoje barki atlasowe brzemię opieki nad zabytkami budownictwa i przyrody. W tej dziedzinie i samorząd ma swoje obowiązki na własnych posesjach. W Wilnie najwięcej biją w oczy dwa czcigodne zabytki, których restauracja obciąża sumienie władz municypalnych: Góra Zamkowa, naczelny symbol królewskości — i Ratusz, przeznaczony na siedzibę Magistratu i może Muzeum miejskiego. Doprowadzenie tych dwu pomnikowych zabytków do porządku zmieniłoby bardzo na korzyść fizjonomję całej dzielnicy śródmieścia. Do zagadnienia Góry Zamkowej należy także porozumienie z władzami wojskowemi, które okupują podnóże Góry i szatkując parkanami stok, krok za krokiem, posuwają się po zboczu wgórę...

Dziedzina zadrzewienia i plantacyj, wymagająca szczególnego znawstwa — powinna zostać scentralizowana w jednym urzędzie (Biurze Regulacyjnem) pod okiem najlepszego fachowca.

Do tego działu należy też ochrona przyrody i opieka nad krajobrazem. Wysuwają się tu na pierwszy plan wielkie kompleksy zagadnień. Rozległe roboty na Altarji domagają się wzmożenia tempa. Rozpoczęte szczęśliwie prace przy bulwarach nad Wilją proszą o energiczną kontynuację. Należy dalej podjąć nanowo ideę prof. Ruszczyca, omawianą od wielu lat: stworzenia „Muzeum na wolnem powietrzu", które będzie ogromną atrakcja dla miasta i turystów. Wreszcie — by wspomnieć tylko o większych objektach — wielkim głosem woła o swoje prawa przepiękny zaśmiecony teren Karolinek.

LITERATURA.

Podobnie jak szkoły artystyczne, tak i wileński Związek Literatów, prowadzący dziewiąty rok systematyczną akcję kulturalno-propagandową — cieszył się dotychczas ożywionemi stosunkami z władzami miejskiemi jedynie w formie płacenia podatków i usilnych starań o ulgi w świadczeniach na rzecz miasta. Placówki te nie miały miejskich subsydjów, nie korzystały z miejskich lokali, nie korzystały z żadnych świadczeń w postaci taryfy świetlnej, opału lub t. p. Sporadyczne ułatwienia zawdzięczały chyba życzliwości urzędowych jednostek. Rada Miejska nie zdobyła się na żaden stosunek wobec stałego ożywionego ruchu literacko-artystycznego w Wilnie.

Tak, jeden wspaniałomyślny gest, o którym wyżej wspomniałem: uchwalenie statutów Nagrody plastycznej i Nagrody literackiej miasta Wilna im. Adama Mickiewicza. Przyznano każdą raz jeden — i pogrzebano. Pogrzebano nie z samych przyczyn kryzysowych. Pięć tysięcy rocznie dla wywyższenia prestiżu kulturalnego Wilna — to drobiazg wobec sumy budżetu. Zresztą mówiło się i pisało wiele o tem, że nie o wysokość sumy chodzi, lecz o istotę i znaczenie faktu nagrody. Sumę można w ciężkich czasach obniżyć, choćby znacznie. Do myśli o kontynuowaniu uchwalonych pięknie i szumnie Nagród miejskich — nie powracano wcale, bo nikogo to w Radzie Miejskiej nic a nic nie obchodziło. W ten sposób Wilno Skargi, Mickiewicza i Smuglewicza znów pozostało na szarym końcu, za Lwowem, Warszawą, Krakowem, Poznaniem i nawet Łodzią.

Wznowienie obu Nagród — plastycznej i literackiej — choćby z kwotami zmniejszonemi — jest nakazem szczytnych tradycyj i obowiązków wobec żywego pokolenia twórczego.

Tu nasuwają się myśli o skromniutkich bodaj stypendjach miejskich dla pisarzy i artystów: na studja, na wyjazdy zagraniczne. Ale o tem nawet w tej chwili nie mówmy; łatwo byłoby spłoszyć pierzchliwe widmo Nagród...

MUZYKA.

Oto dziedzina, która słusznie bywa oczkiem w głowie władz miejskich na zachodzie, punktem honoru dającym świadectwo ich kulturze. Dziedzina, skupiająca największe grono pracowników, a przez to samo nabierająca posmaku sprawy socjalnej. W Wilnie zagadnienie bezrobocia znacznych rzesz muzyków jątrzy się od lat.

Gdybyśmy mieli bogaty skarb i dobre czasy, miasto utrzymywałoby niewątpliwie własną orkiestrę symfoniczną, uposażałoby sowicie chóry i inne zespoły, subwencjonowałoby poważnie Konserwatorjum i inne uczelnie muzyczne. Ponieważ skarb jest ubogi, oczekiwać można tylko skromnej, ale stałej opieki ojców miasta nad sprawami muzyki. Tu myślimy najpierw o trwałej, choćby minimalnej pomocy finansowej i rzeczowej dla orkiestry symfonicznej, która w najcięższych warunkach zdobywa się na podziwu godną energję w organizowaniu sezonów zimowych i letnich. Myślimy o pewnych świadczeniach (choćby w postaci ulg) na rzecz szkół muzycznych z naszem Konserwatorjum na czele. Myślimy o zainteresowaniu miasta ruchem koncertowym (idącym w Wilnie jak go grudzie), o konkursach chórów, o przychylnym stosunku wobec zespołów kameralnych i t. p.

TURYSTYKA.

Wiele się o tem mówi, że dochody takiego miasta, jak Wilno, którego siła jest dzisiaj w znacznym stopniu w atrakcjach kulturalnych i przyrodzonych, a nie w walorach ekonomicznych — zaklęte są na polu turystyki. Nasze władze miejskie w ostatnich latach poczęły wykazywać zrozumienie tego aksjomatu. W r. 1933 stworzono Miejskie Biuro Wycieczkowe, przy ścisłej współpracy Tow. Krajoznawczego. Była to, niestety, placówka sezonowa. Nie doceniono jeszcze faktu, że dorywczość musi być zgubna, że turystyka zimowa nie jest w Wilnie mniej ważna od letniej. Postulatem zasadniczym jest zatem kreacja referatu turystycznego, biura propagandy, stałej komórki z fachowym kierownikiem, któryby pracował według szeroko nakreślonego systemu. Broszury, plakaty, pocztówki, przewodnicy — to tylko niektóre środki tej doniosłej dla skarbu miasta działalności.

TEATRY.

Wilno, mając reprezentacyjny, dramatyczny teatr miejski, łoży nań słusznie poważne kwoty w pieniądzach i świadczeniach rzeczowych. Bardzo pięknie. Tylko, że ta spora pozycja jest prawie że jedyną na całym odcinku kulturalno-artystycznym!

A pozatem: teatr „Lutnia" jest wprawdzie zespołem prywatnym, ale niezasługującym dlatego na całkowite pomijanie. Żądanie pomocy, pod postacią światła choćby i opału, jest postulatem, którego żadną miarą nie możemy nazwać wygórowanym.

WYGLĄD MIASTA.

Oto sprawa, wkraczająca w już omówione działy: sprawa naszej codziennej sukienki. Prosimy o wywabianie plam, o zdjęcie z szyi fałszywych paciorków, o odprasowanie szatki i bodaj o trochę manikiury...!

Orgja szyldów jest wrzodem na ciele Wilna, który można doskonale usunąć bez wielkich wydatków. Zabiegi higjeniczne w tej materji leżą całkowicie w autonomicznej kompetencji władz miejskich. Potrzeba tylko egzekutywy.

Usunięcie szpetnych kolorów fasad domowych jest bolączką o podobnym charakterze.

Wielkie, stosunkowo pieniądze wydaje się na chodniki, krawężniki, skwerki i porządkowanie ulic. Nie wielkiemi pieniędzmi, tylko systematyczną myślą trzeba będzie operować, by poprawić liczne drobiazgi, które szpecą i irytują. Ogrodzenia trawników, słupy i kraty, kosze do śmieci ustawione tam gdzie są potrzebne (na przystankach autobusowych właśnie ich niema!), wyboiste przejazdy kolejek, żelaza kanalizacyjne wystające o trzy cale ponad jezdnię. Na to ustawnie potrzeba, tylko oka i ręki kierowniczej.

* * *

Magistrat w ostatnich kilku latach wykazał pewną dobrą wolę i kulturalną inicjatywę. Kilka ważnych spraw urbanistycznych rozpoczęto szczęśliwie. Uporządkowano śmietnik jaki był miły dziś skwer przed kośc. po-franciszkańskim. Wytyczono uliczkę obok tego skweru, przez co odsłonił się piękny widok na kościół. Rozpoczęto roboty koło bulwarów nad Wilją i autostrady antokolskiej. Regulację Antokola rozpoczęto korzystnie zniesieniem garbu zasłaniającego kościół św. Piotra i Pawła i utrudniającego komunikację; na dobrej też drodze jest regulacja pustyni obok kościoła antokolskiego, której ukulturalnienia domagały się oddawna władze konserwatorskie z proboszczem tej świątyni.

Zmierzamy ku lepszemu. Nowe wybory muszą przynieść radykalny przewrót w pojmowaniu spraw sztuki i kultury w łonie rady miejskiej. Komisje powoływane do poszczególnych spraw muszą składać się ze znawców przedmiotu, a w razie potrzeby muszą umieć znaleźć kontakt z czynnikami fachowemi. Rząd naszego miasta musi pamiętać o tem, że tradycja i charakter królewskiego grodu obowiązuje do stałej, mądrej czujności i do poczucia honoru w sprawach sztuki. Wilno jest miastem częstych, najpoważniejszych niekiedy zjazdów, w których municypalność musi mieć udział. czynny.

Wiadomo, że wyrażone tu postulaty kulturalne nie są zdolne dotrzeć do wiadomości tych czynników politycznych, które przez szereg lat po odzyskaniu niepodległości nie musiały usunąć opłakanego zaniedbania miasta. Realnie oczekiwać opieki nad kulturą Wilna, możemy tylko od ponadpolitycznego bloku „Gospodarczego Odrodzenia Wilna" bo tam jedynie istnieje przekonanie o konieczności budowania na najtrwalszych podstawach.

Witold Hulewicz.

TELEF. OD WŁASN. KORESP. Z WARSZAWY.

Otwarcie kursu dla kierowników pracy społecznej.

Wczoraj o godz. 10 rano w sali Klubu BBWR w gmachu Sejmu odbyło się otwarcie kursu dla kierowników pracy społecznej i gospodarczej w wojewódzkich sekcjach gospodarczych BBWR.

Na kurs ogólny zapisało się 72 słuchaczy. Kurs ten jest zamknięty i żadne zgłoszenia kandydatów nie są już przyjmowane.

Zagajając obrady b. premjer p. Aleksander Prystor wygłosił krótkie przemówienie, podnosząc inicjatywę Sekretarjatu BBWR zorganizowania kursu, którego celem jest zapoznanie uczestników z polityką gospodarczą rządu i zagadnieniami gospodarczemi.

Mówiąc o kryzysie płk. Prystor oświadczył m. in., że w naszych polskich warunkach nie należy złorzeczyć kryzysowi „Kto wie — mówił — czy nie okaże się on w swoich skutkach błogosławiony, zawraca bowiem Polskę z błędnej drogi, po której dotychczas kroczyliśmy, trzymając się dawnej szlacheckiej zasady: „Zastaw się, a postaw się", i skierowując kraj na tory daleko lepszej i słuszniejszej zasady: „wedle stawu grobla"...

Długi ustęp swego przemówienia poświęcił mówca znaczeniu grosza publicznego, który z wielką trudnością ściągany jest z ludności. Mówca apeluje by nie gospodarzyć tym groszem lekkomyślnie: „Nie wolno wydawać pieniędzy — mówił — dla zdobycia sobie popularności, nie wolno w dysponowaniu tym groszem ulegać protekcji". Mówiąc o protekcji i szantażach mówca nawoływał by pędzić i bić kijami szantażystów,

Zakończył swe przemówienie zdaniem następującem: „Uważam, że byłoby znacznie lepiej w Polsce, gdyby zasada szanowania grosza publicznego była przestrzegana przez wszystkich. Niech tę dewizę każdy z panów powtarza rano, w południe i wieczorem, w dzień i w nocy, sobie i innym. Niech Wam mówią o tej zasadzie dzieci Wasze, niech wam ćwierkają o tem wróble na dachu, niech krzyczy każda nędza ludzka: szanuj grosz publiczny!...

Po przemówieniu p. premjera zabrał głos wiceminister Lechnicki, witając uczestników kursu w imieniu p. premjera Jędrzejewicza. W dłuższem przemówieniu wicemin. Lechnicki przedstawił szczegółowy bilans naszego dorobku w dziedzinie gospodarczej za rok ubiegły i stwierdził znaczną poprawę.

Następnie poseł Czernichowski wygłosił referat o znaczeniu zjazdów gospodarczych, a b. min. Matuszewski o sytuacji gospodarczej Polski.

Min. Beck wyjeżdża do Bukaresztu

Dziś p. min. Spraw Zagranicznych Beck wyjeżdża z oficjalną wizytą do Bukaresztu P. Ministrowi towarzyszy dyr. gabinetu p. Dębicki i sekretarz osobisty p. Friedrich.

Nowela do rozporządzenia o meldunkach.

W najbliższym czasie ma się ukazać nowela do rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych o meldunkach. Nowela ta znacznie uprości dotychczasowy system meldowania.

3 miesięczny urlop zdrowotny b. pos. Barlickiego.

Wczoraj o godzinie 5 po poł. wypuszczono z więzienia Mokotowskiego b. posła Centrolewu Norberta Barlickiego, który uzyskał z więzienia 3-miesięczny urlop zdrowotny.

Za usiłowanie zabójstwa aktora 4 lata więzienia.

Dziś popołudniu ogłoszono wyrok Sądu Okręgowego w sprawie Jezierskiego, oskarżonego o usiłowanie zabójstwa aktora Różyckiego, któremu oskarżony zarzucał utrzymywanie bliższych stosunków z jego żoną.

Wyrokiem sądu Jezierski skazany został na 4 lata więzienia

Marszałek Piłsudski opuścił Wilno.

W dniu wczorajszym o godz. 23 opuścił Wilno pan Marszałek Józef Piłsudski, żegnany na dworcu przez p. woj. wileńskiego Jaszczołta oraz generałów Skwarczyńskiego i Przewłockiego, jak również przez szereg wyższych wojskowych oraz przedstawicieli władz i urzędów.

Woj. Grażyński przyjeżdża do Wilna.

Jak się dowiadujemy w sobotę, 12 b. m. przybędzie do Wilna na zjazd Rady Naczelnej Związku Harcerstwa Polskiego wojewoda śląski Grażyński

Dziennikarze polscy w Monachjum.

MONACHJUM, (PAT). — Wczoraj przybyła do Monachjum wycieczka dziennikarzy polskich. Dziennikarzy powitał w historycznym ratuszu prezydent miasta. W niedzielę pojechali kolejką zębatą na szczyt Zugspitze a wieczorem Polacy podejmowali dwóch niemieckich urzędników ministerjalnych, którzy towarzyszą im od samej Warszawy. W dniu dzisiejszym dziennikarze zwiedzili obóz pracy w Benediktbeuern a popołudniu dom Brunatny w Monachjum.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

WARSZAWA, (PAT). — DEWIZY: Berlin 208.45 — 208,97 207,93. Londyn 26,98—27,11 — 26,85. Nowy York — nie notowany, Nowy York — Kabel 5,27 1/4 — 5,30 — 5,24 i pół. Paryż 34,94 — 35,03 — 34,85. Szwajcarja 171.57 — 171,00 — 171.14. Włochy 45.05 — 45,17 — 44.93.

Dolar w obr. pryw. 5,25.

Rubel 4,63 — 4,66.

Kto wygrał?

WARSZAWA, (PAT). — Dziś w drugim dniu ciągnienia 29 polskiej loterji państwowej w klasie 4 następujące wygrane padły na numery:

zł. 150.000 na 85,938.

zł. 20,000 na 160,979.

zł. 15.000 na 27,350, 69,210.

zł. 10.000 na 21.563, 72,362, 113,514 — 160.268, 161 819.

zł. 5,000 na 49,298 50,993, 62,925.

Dzieci szkolne pod gruzami.

BERLIN, (PAT). — Donoszą z Winterbach, że katastrofa, jaka się tam wydarzyła przez zawalenie się budynku szkolnego, pociągnęła za sobą 8 ofiar śmiertelnych w tem 7 dzieci szkolnych i 1 nauczyciela. Ciężko rannych jest 38 dzieci. W czasie katastrofy w budynku szkolnym znajdowało się 121 dzieci i 3 nauczycieli.

BERLIN, (PAT). — Ilość ofiar, jaki pociągnął za sobą wypadek zawalenia się budynku szkolnego w Winterbachu, jest o wiele większy niż początkowo przypuszczano.

80 górników w płonącej kopalni.

BERLIN, (PAT). — Dziś przed południem wybuchł pożar w kopalni potasu Buggingen w Badenji. Pożar powstał wskutek krótkiego spięcia, wywołanego przerwaniem przewodów elektrycznych.

Większość załogi zdołało się wydostać z płonącego szybu. Wewnątrz pozostało jeszcze 80 górników.

Sukces polityki polskiej

o przedłużeniu polsko-sowieckiego paktu o nieagresji.

BERLIN (Pat). Wiadomość o podpisaniu w Moskwie przedłużenia polsko-sowieckiego paktu o nieagresji znalazła w prasie niemieckiej szerokie echo. Wszystkie dzienniki podają tę wiadomość za Pat'iczną a niektóre opatrują ją komentarzem.

„Der Montag" nazywa przedłużenie to dalszym wielkim sukcesem zagranicznej polityki polskiej. Sukces ten uwypukla się przedewszystkiem w załączniku do protokółu, który de facto daje Polsce wolną rękę w sprawie wileńskiej, anulując notę Cziczerina z 23 września 1923 r. do rządu litewskiego, komentowaną przez Kowno jako poparcie jego pretensyj do Wilna.

Komentarze wszystkich dzienników podkreślają w podobny sposób znaczenie ostatniego przedłużenia paktu.

LONDYN (Pat). Wszystkie dzienniki angielskie podkreślają wielkie znaczenie przedłużenia na 10 lat polsko-sowieckiego paktu o nieagresji, ponieważ wykańcza on system gwarancji pokojowej we Wschodniej Europie. Polska przez przedłużenie tego paktu dała dowód, że równie ceni stosunki z Sowietami i z Niemcami.

Stosunki polsko-węgierskie zacieśniają się.

BUDAPESZT (Pat). W czasie dyskusji budżetowej w izbie niższej zabrał głos premjer Goemboes, poruszając sprawę węgierskiej polityki zagranicznej.

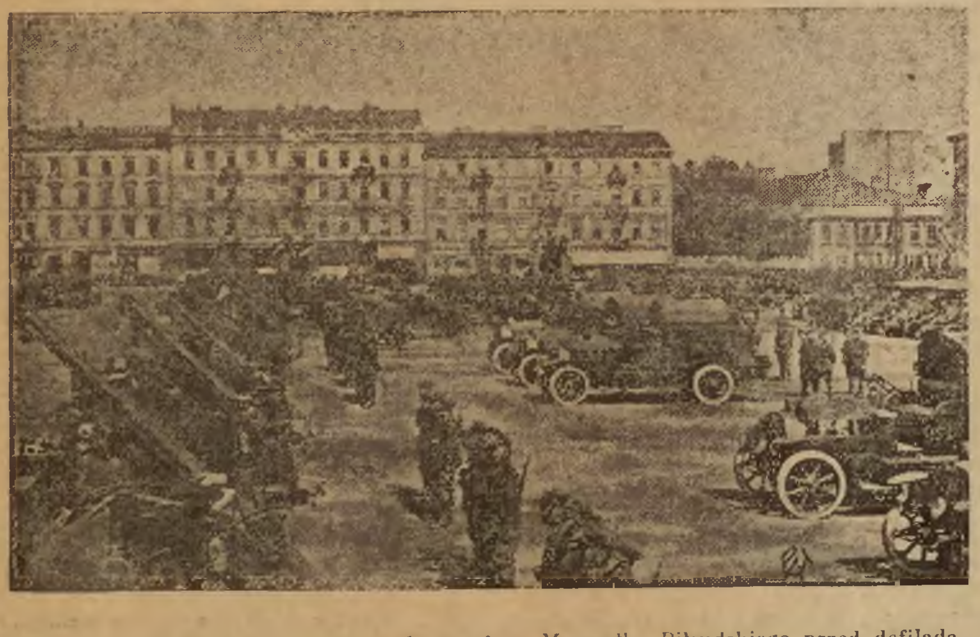
Na wstępie premjer zaznaczył, że pierwszym punktem węgierskiej polityki zagranicznej jest zniesienie stanu kadłubowego Węgier.

Co się tyczy stosunków polsko-węgierskich, premjer Goemboes zaznaczył z radością, że stosunki te zacieśniają się coraz bardziej.

Kwestję królewską premjer uważa na podstawie konkretnych danych za nieaktualną.

BUDAPESZT (Pat). W myśl życzeń premjera Goemboesa, pragnącego pogłębić przyjaźń węgiersko-polską przez stworzenie kontaktu między rządem węgierskim a poszczególnemi stowarzyszeniami węgiersko-polskiemi, odbyło się dziś w sali związków stowarzyszeń narodowych t. zw. Tesz, posiedzenie konstytujące towarzystwa polsko-węgierskiego w łonie Teszu. Organizacja ta liczy na Węgrzech około 4 milj. członków.

3-go Maja w Warszawie.



Ogólny widok formacyj wojskowych na placu Marszałka Piłsudskiego przed defiladą.

Walki w Arabji.

Na stolicę.

LONDYN (PAT). — Z Kairu donoszą, że emir Feisal, syn sułtana Hedżasu Ibn Sauda zamierza zdobyć stolicę Jemenu Sanaa, leżącą w górach. Według pogłosek Feisal po zdobyciu stolicy Sanaa miałby się obwołać królem Jemenu.

Wojska hedżaskie w zdobytem mieście Hodeidah zawładnęły wielkiem zapasem uzbrojenia. Pozatem donoszą, że syn imana Jemenu miał zażądać ustąpienia z tronu swego ojca.

Karawana w niewoli.

LONDYN, (PAT). — Z Mekki donoszą, że emir Showeir dowodzący jedną z armij znajduje się 2 oficerów europejczyków. Jak Ibn Sauda wziął do niewoli wielką karawanę wielbłądów z transportem amunicji przeznaczonej dla wojsk broniących stolicy Jemenu Sanaa. Wśród wziętych do niewoli rzekomo

Nowy emir.

KAIR, (PAT). — Według prywatnych wiadomości z Mekki, syn Ibn Sauda emir Feisal proklamowany został emirem Hodeidy.

B. P.

Michał Rywlin

Długoletni ajent ubezpieczeniowy, Prezes honorowy Wileńskiego Oddz. Związku Zawodowego Inspektorów i Ajentów Ubezpieczeniowych —

zmarł w dniu 7 maja 1934 r.

Eksportacja zwłok odbędzie się **dziś** o godz. **1** pp. z mieszkania przy ul. Mickiewicza 51.

O tej bolesnej stracie zawiadamia kolegów i prosi o przyjęcie licznego udziału w ostatniej posłudze

Oddział Wileński Związku Zawodowego Inspektorów i Ajentów Ubezpieczeniowej Rzplitej Polskiej.

Estonja uzgadnia politykę z Łotwą.

Wiceminister spr. zagr. Estonji w Rydze.

RYGA (Pat). Przybył do Rygi wiceminister spraw zagranicznych Estonji Laretei. W rozmowie z miejscowymi dziennikarzami Laretei oświadczył, że przyjazd jego związany jest z koniecznością uzgodnienia z rządem łotewskim stanowiska w wielu ważnych zagadnieniach polityki zagranicznej a przedewszystkiem w kwestji odrzucenia przez Niemcy sowieckiej propozycji zagwarantowania integralności państw bałtyckich i co do memorandum litewskiego.

Laretei uważa, że chwila obecna sprzyja temu aby inicjatywę co do gwarancji integralności państw bałtyckich wzięły w swoje ręce rządy tych państw, chociaż państwom bałtyckim w obecnym momencie specjalne gwarancje nie są potrzebne.

Na zapytanie jednego z dziennikarzy, jak się ustosunkowały estońskie koła polityczne do ostatniej propozycji litewskiej, Loretei odpowiedział ogólnikowo, że tak rząd estoński jak i estońskie koła polityczne oddawna wypowiadały się za ścisłym kontaktem pomiędzy wszystkiemi państwami bałtyckiemi. Z tych też względów wniosek litewski został przyjęty przez estońską opinję publiczną przychylnie. Teraz chodzić będzie o ustalenie technicznej strony takiej współpracy, a w jaką wleje się formę powiedzieć narazie trudno.

Popołudniu Loretei podejmowany był śniadaniem przez łotewskiego prezesa rady ministrów Ulmanisa.

Powrót delegacji polskiej z Estonji.

WARSZAWA (Pat). Dziś rano powróciła do kraju delegacja polska z Estonji, która bawiła tam na zaproszenie prezesa parlamentu estońskiego i prezesa Towarzystwa Estońsko-polskiego K. Einbunda. Jak wiadomo w skład delegacji wchodzili: marszałek Senatu Raczkiewicz, minister dr. Hubicki, prezes Walery Sławek, senatorka Hubicka, ppłk. Rusin i radca Mohl.

Hindenburg chory?

WIEDEŃ (Pat). „Reichspost" donosi, że stan zdrowia prezydenta Hindenburga wywołuje w Niemczech zaniepokojenie. Jako jego następcę wymieniają namiestnika Bawarji von Eppa, który zdobył sobie popularność przez obalenie dyktatury sowieckiej w Monachjum w 1919 roku.

BERLIN (Pat). Oficjalnie zaprzeczają tu wiadomości o chorobie prezydenta Rzeszy Hindenburga. Hindenburg czuje się zupełnie dobrze i spełnia wszystkie czynności urzędowe, udzielając audjencyj.

O porozumienie niemiecko-francuskie.

BERLIN, (PAT). — Niemieckie biuro informacyjne komunikuje: W niedzielę przybyła do Berlina grupa osobistości francuskich, szczególnie zainteresowanych w kwestji porozumienia niemiecko-francuskiego, która pragnie nawiązać wymianę zdań z odpowiedzialnemi osobistościami w Niemczech. — Dla przeprowadzenia tych rozmów ofiarowało swoje apartamenty niemieckie t-wo przyjaciół Ligi Narodów.

W dniu polskiego święta narodowego.



Defilada wojskowa na Placu Józefa Piłsudskiego przed P. Prezydentem Rzplitej.

Hitler protestuje.

BERLIN, (PAT). — PAT). — Poseł niemiecki w Rydze złożył najostrzejszy protest przeciwko rzekomej obrazie Hitlera podczas manifestacyj w dniu 1 maja w Rydze, gdzie w czasie pobytu miała być niesiona kukła wyobrażająca Kanclerza.

Francja zamierza płacić.

NOWY YORK, (PAT). — Cała prasa donosi z Paryża, że rząd francuski nosi się z zamiarem rewizji dotychczasowego stanowiska w sprawie długów amerykańskich, zamierzając częściowo ich spłatę.

Groźny pożar w Białymstoku

BIAŁYSTOK (Pat). Dziś na przedmieściu Białegostoku w Starosielcach wybuchł groźny pożar, który strawił 32 domy mieszkalne, kilkadziesiąt stodół i kilkanaście mniejszych budynków gospodarczych. Straty materjalne sięgają ponad 2 miljony zł. Z inicjatywy wicewojewody Michałowskiego utworzono komitet pomocy pogorzelcom.

Włosi maczają palce

LONDYN, (PAT). — Według wiadomości prasy angielskiej z terenu walk w Arabji, wśród jeńców, schwytanych przez zwycięskie wojska Ibn Sauda, znajdować się mają również oficerowie i żołnierze włoscy.

Prasa angielska zaznacza, że jakoby stwierdzone zostało także, że Włosi wspomagali ruch imana Jemenu, finansując go i zaopatrując w broń i amunicję. Ponieważ Ibn Saud znany jest ze swego stanowiska probrytyjskiego w kołach politycznych przywiązują dużą wagę do wymiany poglądów, jakie zapoczątkowane mają być między rządem brytyjskim a włoskim w sprawie walk w Arabji.

Założenie koła wileńskiego Towarzystwa Rozwoju Ziem Wschodnich.

W dniu wczorajszym odbyła się inauguracja Koła Wileńskiego tej nowej organizacji, w lokalu Izby Przemysłowo - Handlowej. Obecni byli przedstawiciele władz, pp. wicewoj. Jankowski, kurator Szelągowski, prezydent miasta dr. Maleszewski, Uniwersytetu — prof. Limanowski, dr. Wysłouch, dr. Swianiewicz; sfer gospodarczych — dyr. Miśkiewicz, prezes Ruciński oraz poseł dr. Brokowski i szereg innych poważnych i znanych osobistości Wilna.

Zagaił zebranie gen. Żeligowski. Omówił cele Towarzystwa p. Wścieklica, delegat z Warszawy. Następnie przeprowadzono wybory władz Koła Wileńskiego.

Wybrani zostali:

Prezes — prezydent dr. Maleszewski, członkowie zarządu — płk. Pełczyński, prezes Kowalski (stow. kupców i przem.), konserwator dr. St. Lorentz, p. Wolski (Zrzeszenie Kół Nauk. U. S. B.) Do Kom. Rew.: pp. Adam Piłsudski (prezes), dyr. Miśkiewicz, dyr. Kokociński.

Dyskusję otworzył gen. Żeligowski. Zabierali w niej głos pp.: prof. Limanowski, Hel. Romer, dr. Brokowski, dr. Lorentz, dr. Wysłouch, gen. Żeligowski, ppłk. Dobaczewski. Największy nacisk położono na pracę na wsi.

Przewodniczył dyr. P.K.O. p. Biernacki, wobec zrzeczenia się przewodnictwa, dla tem żywszego brania udziału w dyskusji, przez gen. Żeligowskiego. Protokółował p. Gartkiewicz z Izby Przem.Handlowej.

Hołd ś. p. rekt. Parczewskiemu.

Wczoraj z racji 1-szej rocznicy zgonu ś. p. Rektora Prof. Mgr. Alfonsa Parczewskiego odbyło się o godzinie 9ej rano w kościele św. Jana nabożeństwo żałobne. Nabożeństwo odprawił ks. prof. Falkowski. Na nabożeństwie obecny był cały Senat U. S. B. z J. M. Rektorem Staniewiczem na czele, p. wojewoda Jaszczołt oraz przedstawiciele władz i miejscowego społeczeństwa. Licznie również reprezentowane były sfery artystyczne i literackie.

Po nabożeństwie odbyła się w sali II-ej w której ś. p. Rektor Parczewski wykładał i którą Senat na jednem z ostatnich posiedzeń uchwalił nazwać „Salą im. Rektora Alfonsa Parczewskiego" uroczystość odsłonięcia jego portretu.

Na uroczystość złożyły się przemówienia J. M. Rektora prof. Staniewicza, p. woj. Jaszczołta. Referat o życiu i pracy ś. p. prof. Parczewskiego wygłosił ks. prof. Wilanowski. W imieniu b. uczniów przemawiał p. Janusz Dybowski.

Cała uroczystość odbyła się w podniosłym nastroju, pozostawiając na uczestnikach niezatarte wrażenie.

Kronika telegraficzna.

— **DELEGACJA LOTU** przybyła do Ankary samolotem z Bukaresztu celem omówienia z władzami tureckiemu sprawy utworzenia komunikacji lotniczej Polska — Turcja.

— **TYTUŁ BEJA** otrzymał obywatel polski Wiktor Grynberg, dyrektor t-wa Anglo-Palestine Building Corporation w Jerozolimie od władzy Transjordanji, emira Abdula. Jest to niezwykły wypadek, że cudzoziemiec otrzymał szlachectwo arabskie.

— **STRASZNY HURAGAN** srożył się w sobotę nad wyspami brytyjskiemi. Szybkość wichury dochodziła do 87 mil angielskich na godzinę. W niedzielę siła wiatru była tak wielka, że trzeba było wylać oliwę na wodę w porcie w Barlington, by umożliwić statkom rybackim wpłynięcie do portu.

— **BYŁY KRÓL HISZPAŃSKI** Alfons wynajął willę w miejscowości Poertschach nad Werthersee (Wiedeń), gdzie spędzi, począwszy od lipca z rodziną i dworem 2 miesiące letnie.

— **JUGOSŁOWIAŃSKI MINISTER SPRAW ZAGRANICZNYCH** Jevtić w t-wie szefa departamentu politycznego Martinaca oraz szefa gabinetu Markovica przybył dziś rano do Sofji. Minister Jevtić, któremu towarzyszy kilkunastu dziennikarzy jugosłowiańskich, zabawi w Sofji 2 dni.

Minister Jevtić przyjęty był na dłuższem posłuchaniu przez króla Borysa. Wieczorem w prezydjum rady ministrów odbyła się konferencja między premjerem Muszanowem a ministrem jugosłowiańskim.

— **1.000.000 FUNTÓW SZTERLINGÓW** na cele dobroczynne zapisał zmarły wczoraj w Londynie sir Ludwik Baron, dyrektor Carreras Tobacca Manufacturing.

— **POWRÓT INSULLA.** Statek, który przywiózł Sanuela Insulla do Nowego Yorku, nie wpłynął do portu, lecz zatrzymał się w pewnej odległości od brzegu, skąd przewieziono aresztowanego na ląd specjalnie wysłaną szalupą. Insull w t-wie agentów odjechał następnie do Chicago.

— **WŁADZE AUSTRJACKIE** pozwoliły na wznowienie działalności socjal-demokratycznego t-wa turystycznego Natur-Freunde, pod warunkiem, że działalność tego t-wa będzie apolityczna.

Białoruskie powstanie Słuckie.

Słuckie powstanie jest fragmentem białoruskiego ruchu niepodległościowego, dojrzałego pod wpływem wojny wszechświatowej i haseł rewolucji rosyjskiej. Było ono wynikiem aktu niepodległości Białorusi, ogłoszonego w dn. 25 III 1918 r. w Mińsku *).

Sytuacji tej nie zmienia zainteresowanie powstaniem niektórych ówczesnych polskich czynników politycznych, gdyż niema właściwie ruchów narodowych i powstań, które by nie zazębiały się pozytywnie lub negatywnie o interesy państw ościennych. W tym wypadku słuckie powstanie mogłoby dać pewne korzyści Polsce.

Łaskawa pomoc p. A. Łuckiewicza i ułatwienia przy wglądzie do aktów powstania, znajdujących się częściowo w Wileńskiem Białoruskiem Muzeum, opowiadania uczestników powstania i posiadane przez nich dokumenty dają mi możność odtworzenia dziejów powstania jako ciekawego przyczynku do zrozumienia kierunków i aspiracji politycznych narodu białoruskiego.

Okres powstania — koniec 1920 roku, kiedy to na podstawie preliminarjów pokojowych między Polską a Sowietami, wojska polskie opuściły tereny białoruskie mające pozostać przy Rosji.

Inicjatywę powstania wyłoniła sama ludność białoruska, która w obawie przed ewentualnemi rządami bolszewickiemi, znanemi już uprzednio, szukała jakiegoś wyjścia. W tych warunkach myśl białoruskich niepodległościowców o utworzeniu własnego państwa znajdowała u włościan posłuch i żywe poparcie. Zupełnie zrozumiałem jest że dla niepodległościowych czynników białoruskich powstanie słuckie miało być zarzewiem ogarniającem całą sowiecką Białoruś.

Wyrazicielem opinji ludności był Zjazd przedstawicieli miasta i gmin ziemi słuckiej (razem 107 osób), który oświadczył że poświęci wszystkie siły na odbudowę Ojczyzny — Białorusi, że protestuje przeciwko okupacji kraju przez obcych oraz utworzeniu samozwańczego sowieckiego białoruskiego rządu (Knoryna). Dalej zjazd Najwyższej Rady białor. republiki wysłał pozdrowienia „naszej siostrze Polsce", rosyjskim odłamom politycznym ustosunkowującym się przychylnie do białoruskiej sprawy narodowej i do gen. Bałachowicza z jego armją (operującą przeciwko bolszewikom w rejonie Pińszczyzny). Pozatem Zjazd wyłonił z pośród siebie Tymczasową Radę Słuczczyzny, dając jej upoważnienia co do dalszej działalności.

Rada zwróciła się z odezwą do ludności, podnosząc konieczność odbudowy Ojczyzny, nawołując do walki z bolszewikami, oraz przystąpiła do organizacji władz powiatowych. W międzyczasie polskie dowództwo wojskowe zawiadomiło, że po dniu 21 listopada 1920 r. wojsko opuszcza Słuczczyznę. Sytuacja zmusiła Radę do skierowania wysiłków na sprawy wojskowe.

Dnia 24 listopada wojsko polskie opuszcza Słuck. Świeżo organizująca się brygada białoruska nie jest w stanie podjąć obrony miasta i wycofuje się do odległego o 35 wiorst m. Siemierzowa. Dziwne widowisko przedstawiała w tym dniu szosa słucka: oto mnóstwo młodych wieśniaków z tobołkami uciekało od bolszewików do białoruskiego wojska.

Po przybyciu do Siemierzowa białoruska brygada sformowała dwa pułki: słucki i groznowski. Stan liczebny tych dwóch pułków miał wynosić około 9500 ludzi, jednak nigdy nie był stały wahając się od 4 do 9 tysięcy. Przyczyną wahań było to, że do wojska napływało wiele jednostek uciekających od bolszewików, które po przebyciu jakiegoś czasu u powstańców znowu gdzieś znikały; to samo było z masą włościańską.

W brygadzie zorganizowaną jednostką bojową, kt. dowództwo mogło dysponować był tylko pułk słucki. Co się tyczy pułku groznowskiego, to jakkolwiek ilościowo liczniejszy był on raczej zgrupowaniem partyzantów, kryjących się po lasach, nie zaznaczył się on w większych operacjach. Nie przechowało się też po nim żadnych dokumentów, odźwierciadlających jego działalność. Dowództwo brygady nie zorganizowało tego pułku bojowo wobec braku oficerów i broni, a częściowo i ze względu na szybko rozwijające się wypadki. Stąd cała działalność bojowa przypada właściwie tylko na pułk słucki.

Korpus oficerski w powstaniu przedstawiał się różnorodnie: 20 proc. było o wysokiem narodowem uświadomieniu i ideologji niepodległościowej, reszta związana z powstaniem rozmaitymi względami utylitarnemi. Bojowa wartość jednak była wysoka —byli to rosyjscy oficerowie frontowi.

Korpus podoficerski przedstawiał się gorzej: Miał w swych szeregach elementu bojowego tylko około 20 proc.

Wartość bojowa żołnierzy była wysoka, lecz żołnierz ten przeszedł rewolucję, kt. go nieco zdeprawowała. Narodowo uświadomionych było około 40%., resztę wiązały z powstaniem przeważnie względy natury ekonomicznej.

Uzbrojenie powstańców przedstawiało się tragicznie. Część karabinów otrzymano po kompanji milicji sformowanej przy bolszewikach stanowiącej później kadrę brygady, kilkaset otrzymano od gen. Bałachowicza, część dała ludność. Największym źródłem broni były wojska bolszewickie. Dla zdobycia broni zwalniano jeńców, którzy po powrocie do oddziałów zachęcali do poddania się innych. Najwyższy stan uzbrojenia brygady, a właściwie pułku słuckiego nie przekraczał 2 tys. karabinów i 10 karabinów maszynowych, czyli uzbrojonych żołnierzy było zaledwie 60 proc. ogólnego stanu liczebnego. Z amunicją było też nie lepiej — maksimum naboi na karabin 10—15 sztuk.

Zaprowjantowanie przedstawiało się dobrze. Ludność dostarczała dobrowolnie za darmo chleba, mięsa i tłuszczów. Byli nawet i tacy włościanie, co w naturze wpłacali zaliczki na rachunek przyszłych podatków. Wogóle nastrój ludności dla powstańców był przychylny. Ułatwiała ona prowadzenie wywiadu, przechowywała i przeprowadzała emisarjuszy, dostarczała furmanek etc. i wszystko bezpłatnie.

Ubrany był żołnierz tak jak przyszedł z domu. Było to niedogodnem, gdyż ułatwiało żołnierzom wałęsanie się i dezercję.

Dzieje walk powstańczych brygady jak na warunki w których znajdowała się, przedstawiają się chlubnie — świadczą o tem boje pod Siemierzowem, Kopylem, Wasilczycami, Strachiniami, Smoliczami i in., z których mimo przeważających sił bolszewickich powstańcy nietylko wyszli zwycięsko, zajmując te miejscowości, lecz i zdobywali trofea w postaci jeńców, broni i zapasów wojskowych.

Najbardziej charakterystycznem było zdobycie mł Wizny, gdzie powstańcom zbrakło amunicji. Wtedy d-ca bataljonu nakazał atak na bagnety, który powstańcy pod ogniem bolszewickich karabinów maszynowych brawurowo wykonali wyrzucając nieprzyjaciela z miasteczka, biorąc do niewoli 140 jeńców oraz zdobywając dużo broni wraz z karabinami maszynowymi i składami wojskowymi.

Niewiadomo jaki obrót przybrałoby dalej powstanie, gdyby nie zdrada d-cy słuckiego pułku kpt. Czajki, który uciekłszy do bolszewików zorjentował ich w sytuacji powstańców. Bolszewicy zastąpili działające przeciw powstańcom oddziały przez Tatarów i Kirgizów, koncentrując na terenie walk 3 dywizje. Rozpoczął się jak w stosunku do ludności tak i powstańców straszliwy terror. Np. pięciu złapanym powstańcom obcięto nosy i uszy, obwożąc okaleczonych po wsiach.

Teren powstania zaczął się kurczyć. Zajęte miejscowości przechodziły stopniowo w ręce bolszewików, aż w dniu 28 grudnia 1920 r. brygada przekroczyła rzekę Łań gdzie została rozbrojona przez wojska polskie i internowana w rejonie Sieniawki koło Baranowicz. Większa część powstańców ze sztandarem granicy nie przeszła, wracając do rodzinnych stron, gdzie, kryjąc się w lasach, długo jeszcze prowadziła walkę partyzancką z najeźdcami. Tak skończyło się 5 tygodniowe powstanie słuckie.

Przyczyn szybkiego upadku powstania trzeba by doszukiwać się poza brakiem materjalnym i w nieprzygotowaniu do swej roli politycznego kierownictwa, w jego niechęci do operującego osobno gen. Bałachowicza, który jedynie, jako zdolny partyzant nadawał się na naczelnego dowódcę powstania. Kierownictwo polityczne nie starało się związać z powstaniem oddziały operujące luźnie na innych terenach t. zw. „cicieruków", „dzierhaczów", „działłów" (nazwy od sygnałów rozpoznawczych), co jedynie mogłoby zapewnić powodzenie powstania, tem bardziej, że grunt śród białoruskiej ludności był podatny i w ten sposób mogłoby zaważyć na politycznych losach Białejrusi.

Ziemiaństwo polskie Słuczczyzny i teraz nie zrozumiało konieczności poparcia białoruskiego powstania, ustosunkowując się negatywnie do niego, mimo, że sprawa Mińszczyzny już została ostatecznie przesądzona nie na korzyść Polski.

Miński.

*) Patrz „Kurjer Wil." Nr. 86.

WIEŚCI I OBRAZKI Z KRAJU

Troki.

ZAKOŃCZENIE KURSÓW DOKSZTAŁCAJĄCYCH.

Niedawno zakończono pracę na badawczym Kursie Dokształcającym dla młodocianych w Trokach. Kurs, zorganizowany z inicjatywy Oddziału Oświaty Pozaszkolnej Kuratorjum OSW., przeprowadzony został przez nauczycielstwo publ. szkoły powszechnej w Trokach pod kierownictwem p. Michała Doktora. Na kurs uczęszczało 28 słuchaczów w wieku od 14 do 19 lat, a ukończyło 22 słuchaczów naogół z wynikiem dobrym.

Przeprowadzony kurs dostarczył dużo cennych spostrzeżeń do opracowania w najbliższej przyszłości programów tego typu kursów, które mają rozszerzyć światopogląd młodzieży, opuszczającej 7-klasową szkołę powszechną, bliżej zapoznać z obecną polską rzeczywistością i w pewnym stopniu umożliwić jej dalszą samodzielną pracę samokształceniową. Kurs tego typu — to przygotowanie do realizowania postanowienia nowej ustawy ustrojowej szkolnej o obowiązkowem dokształcaniu młodocianych w wieku od 14 do 18 lat.

W uroczystem zakończeniu kursów wzięli udział oficerowie miejscowego Bataljonu KOP-u z pp. pułkownikowstwem Bombinskimi, p. burmistrz Łakowicz oraz inni goście. Z Wilna na tę uroczystoś przybył instruktor oświaty pozaszkolnej p. Edward Aluchna.

Dokszyce.

KURS OCHRONY PRZECIWGAZOWEJ

Od dnia 9 kwietnia do 15 kwietnia 1934 r. włącznie odbył się Informacyjny Kurs Obrony Przeciwgazowej i Przeciwlotniczej zorganizowany przez p. Aleksandra Żegotę — burmistrza miasta Dokszyc i przewodniczącego Miejscowego Obwodu LOPP. Inicjatorem tego kursu był p. Adam Szczucki — naczelnik miejscowej ochotniczej straży pożarnej.

Na kursie zapisanych było 117 osób, a na wykłady uczęszczało daleko więcej, bo liczba dochodziła do 168. Wykładowcami na kursie byli pp. dr. med. Płaton Mukowski, lek. wet. Eugenjusz Kujawa i Stanisław Urban nauczyciel 7-mioklasowej publicznej szkoły powszechnej w Dokszycach, który był jednocześnie kierownikiem kursu.

Dnia 15 kwietnia o godz. 15-ej odbyły się egzaminy, które zaszczycił swoją obecnością i brał udział w komisji egzaminacyjnej p. starosta L. Muzyczko.

Przewodniczącemu miejscowego obwodu LOPP., p. Aleksandrowi Żegocie, należy się gorące podziękowanie za zorganizowanie kursu, jak również inicjatorowi p. Szczuckiemu Adamowi oraz panom prelegentom, którzy nie szczędzili ani czasu, ani też zdrowia dla spełnienia obowiązku obywatelskiego tembardziej, że wykłady odbywały się od godz. 19-ej do 22-ej.

Na kursie zostali przeszkoleni urzędnicy samorządowi, państwowi, oddział Związku Strzeleckiego i ochotnicza straż pożarna.

Słuchacz kursu.

Wilejka.

POŚWIĘCENIE SZTANDARU FEDERACJI P. Z. O. O.

W Wilejce odbyło się poświęcenie sztandaru Federacji P. Z. O. O. powiatu wilejskiego przy udziale posła Jana Walewskiego, komendanta Podokręgu Zw. Rezerwistów z Wilna mjr. Długowskiego, prezesa Zarządu Wojewódzkiego Federacji P. Z. O. O., sędziego Góry. Na program obchodu złożyły się msza polowa nad rzeką Wilją, poświęcenie sztandaru, wbijanie do drzewca gwoździ, nadesłanych ze wszystkich ośrodków Państwa, złożenie przysięgi przez Oddziały Federacji, przemówienie pos. Walewskiego i Starosty Przepałkowskiego, dekoracja Krzyżami Zasługi, defilada, obiad żołnierski i przedstawienie amatorskie. Z powiatu przybyło około 500 osób, umundurowanych w uniform Federacji.

Święciany.

W sali Wydziału Powiatowego odbył się IV Doroczny Zjazd delegatów organizacyj sfederowanych z powiatu święciańskiego w obecności Starosty Mydlarza, Komendanta Garnizonu Święciany mjr. Powichrowskiego, Komendantów P. W. pieszegi i konnego, przedstawicieli władz i organizacyj oraz 46 delegatów z powiatu. Przewodniczył Starosta Mydlarz. P. o. Prezesa Zarządu Powiatowego Federacji P. Z. O. O., St., Maszczyk złożył sprawozdanie Zarządu, wskazując na zrozumienie wśród społeczeństwa i wewnętrzną konsolidację organizacyj sfederowanych, mimo trudności pracy na niektórych terenach, zwłaszcza zamieszkałych przez ludność litewską. Ustępujący zarząd otrzymał absolutorjum, poczem jednogłośnie dokonano wyborów nowego zarządu, przyczem Prezesem Zarządu Powiatowego został Starosta Mydlarz. Członkostwo honorowe w dowód zasług nad rozwojem Federacji w powiecie święciańskim nadano Staroście Mydlarzowi, oraz wieloletniemu b. prezesowi, wicestaroście bielskiemu W. Jeśmianowi. Ponadto wysłano depesze hołdownicze do Marszałka Piłsudskiego wraz z raportem do Prezesa Zarządu Głównego gen. Góreckiego i Prezesa Zarządu Wojewódzkiego dr. Góry.

JODY, pow. brasławski

„WESELE NA WILEŃSZCZYŹNIE".

Oddział Związku Pracy Obyw. Kobiet w Jodach wystawił 8 kwietnia b. r. obrazek ludowy w 3 odsłonach p. t. „Wesele na Wileńszczyźnie". Nie miałem sposobności porozmawiać z p. Grzegorzewską, która wyreżyserowała sztukę i poinformować się, czem się kierowała, wystawiając właśnie to „Wesele". Stwierdzić jedynie trzeba, że myśl była trafna. Czas już zaprzestać naszą ludność wioskową i miasteczkową „karmić" komedyjkami, farsami i in., w których akcje i typy niczem nie są związane z danem środowiskiem. Poza daniem chwilki śmiechu niczem wartościowszem nie mogą się pochwalić. A „Wesele na Wileńszczyźnie"? Tak artyści-amatorzy jak i widzowie wczuli się w typy, akcję, obrzędy, została zadzierżgnięta nić wspólnoty, zlanie się w jedno widowni i grających. Jeśli był śmiech — to szczery, prawdziwy, na scenie i widowni, jeśli panna młoda płakała żegnając się z rodzicami — to tu i ówdzie można było zauważyć wilgotne oczy.

Po przedstawieniu długo jeszcze w gromadkach rozprawiano o „Weselu"..

Z grających na wyróżnienie zasługują jako dobrzy wykonawcy ról: swat — p. P. Trumpiel, panna młoda — p. T. Nasyrówna, matka młodej — p. A. Korpuciowa i ojciec młodej — p. M. Kowalonek.

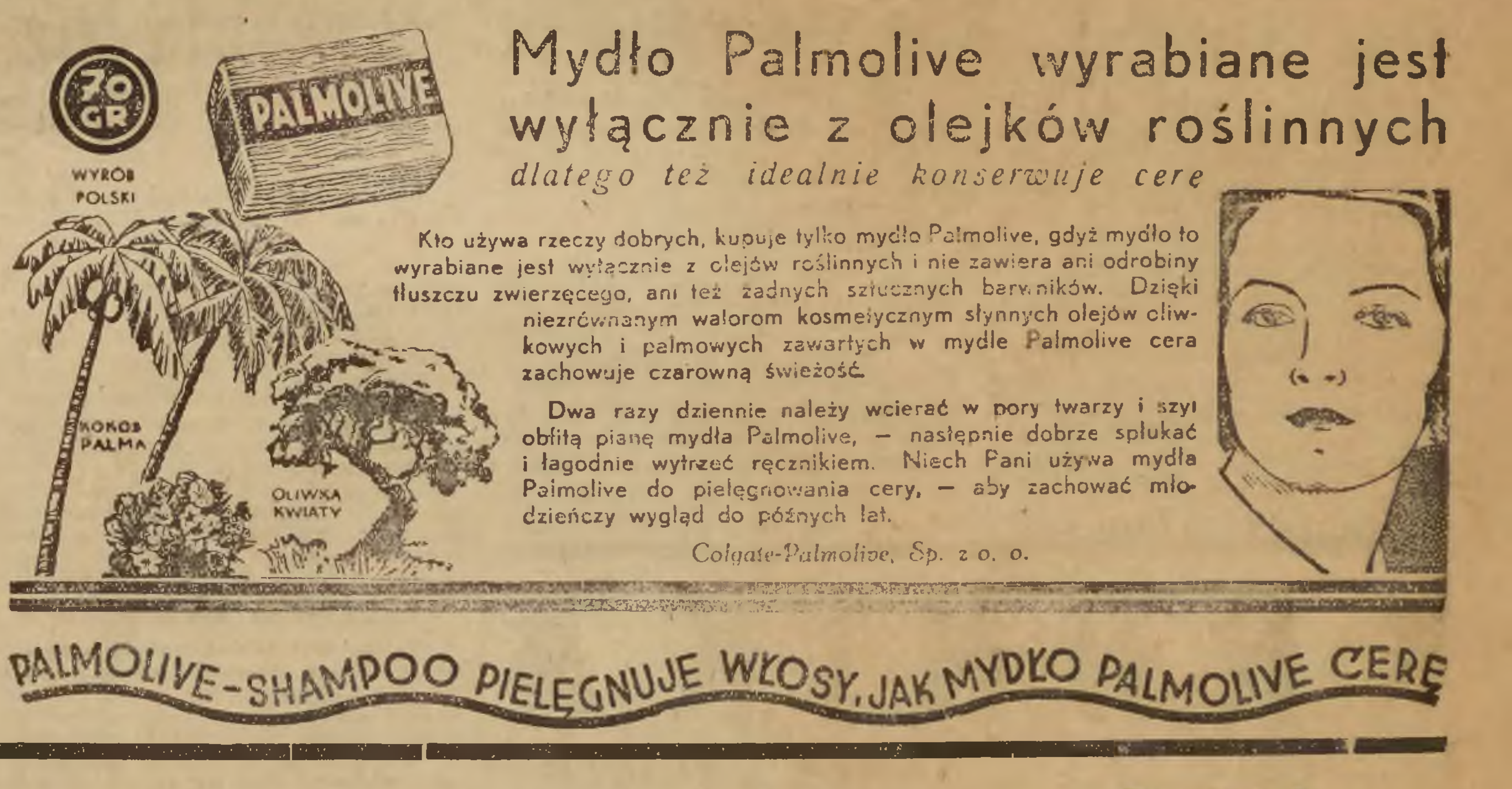
Tańczono ochoczo do dnia.

Dzięki żywotności Oddziału ZPOK w Jodach mieliśmy imprezę jakich mało. **B. P.**

Kółko Gospodarskie Ż. T. R. w Łajbiszkach.

Przed kilku miesiącami założyła w naszej kolonji Wileńska Delegatura Żydowskiego Towarzystwa Rolniczego Kółko Gospodarskie. Osiedle nasze istnieje już od przeszło 90 lat. 17 rodzin żydowskich trudni sie tu rolnictwem (na 167 dz.). Młodzież nasza, której oddawna myśl organizacji zawodowej nie była obcą, ze zrozumieniem podjęła myśl delegatury wileńskiej ŻTR. Jesteśmy świadomi, że jedynie wspólnemi siłami będziemy mogli podnieść kulturę rolniczą naszej wioski, a przez to i podnieść jej stan finansowy. Rozpoczęliśmy naszą pracę od urzadzenia wycieczki do majątku Andrzejewo, gen. Żeligowskiego, chcieliśmy bowiem poznać jak wygląda kulturalnie prowadzone gospodarstwo. Gen. Żeligowski przyjął wycieczkę naszego Kółka bardzo życzliwie, oprowadzał po swym majątku, dokładnie zapoznając z wzorowo przez siebie prowadzonem gospodarstwem rolnem, hodowlanem, stawowem i pszczelnictwem. Pozwalamy sobie na tem, miejscu złożyć serdeczne podziękowania dla Generała Żeligowskiego. Życzliwość jego dla nas dodaje otuchy i bodźca w codziennej naszej pracy na roli. Kółko nasze projektuje cały szereg dalszych wycieczek.

Zarząd Kółka Gospodarskiego Ż. T. R. w Lejbiszkach.



Sensacyjny początek choroby — i niespodziewany zgon ś. p. prof. Pobóg-Gurskiego.

Zwłoki zmarłego wywieziono samochodem do Lwowa.

Wśród szeregu delegatów na zjazd Izb rolniczych w sprawie lniarskiej przybył tu w niedzielę 29 kwietnia wybitny uczony polski, b. dziekan wydziału rolniczo-leśnego Politechniki Lwowskiej prof. Janusz Henryk Pobóg-Gurski — piastujący m. in. godność Członka Rady T-wa Lniarskiego w Wilnie.

W czasie posiedzenia zjazdu — prof. Pobóg-Gurski zasłabł i to tak silnie, iż musiano wezwać do niego lekarza pogotowia ratunkowego. Otoczeniu prof. użalał się na zatrucie się zepsutem mięsem, co istotnie potwierdziły w pewnej mierze początkowe objawy choroby.

Chorego, dzięki troskliwości obecnych na zebraniu kilku kolegów profesorów wileńskich — niezwłocznie oddano pod opiekę lekarską, b. rektora prof. A. Januszkiewicza i ulokowano w Uniwersyteckiej Klinice Chorów Wewnętrznych na Antokolu. Chorobie profesora zaczęły towarzyszyć różne komplikacje na tle nieprawidłowego obiegu krwi i groził mu skrzep.

Wysiłki rektora Januszkiewicza i lekarzy Kliniki — po kilku dniach okazały się na tyle skuteczne, iż prof. Pobóg-Gurski, mógł swobodnie rozmawiać, czytać gazety i — niebawem miał już opuścić Klinikę, by wraz z przybyłą tu żoną i swoim osobistym przyjacielem d-rem Łuczyńskim wyjechać spowrotem do Lwowa.

Zgon, jak wiadomo z inseratu zamieszczonego we wczorajszym „Kurjerze" nastąpił w niedzielę 6 bm.

W związku z tem udało nam się ustalić, iż zgon spowodował o godz. 11 przed południem, nieoczekiwany (trwający niespełna minutę) atak sercowy, który uważać należy za dalszy przejaw komplikacyj w tej sensacyjnej chorobie.

Ponieważ rodzina śp. prof. Pobóg-Gurskiego nie zgodziła się na sekcję zwłok, wczoraj o godz. 12 w południe zwłoki zmarłego zostały zabezpieczone i wywiezione samochodem do Lwowa, gdzie 9 bm. odbędzie się pogrzeb.

Tu na miejscu, w ostatniej posłudze zmarłemu, uczestniczył liczny zastęp uczonych wileńskich lekarzy Klinik — oraz członków T-wa Lniarskiego.

Jak się dowiadujemy ś. p. prof. Janusz Henryk Pobóg-Gurski osierocił żonę wraz z czworgiem małoletnich dzieci, spośród których najmłodsze, zaledwie pięć tygodni temu ujrzało światło dzienne.

Zmarły miał za sobą chwalebną służbę wojenną w charakterze porucznika 14 pułku ułanów. **j-rz.**

Przygotowania do wyborów w całej pełni.

ILU WYBORCÓW LICZĄ POSZCZEGÓLNE OBWODY?

Przygotowawcza akcja do wyborów z dniem każdym nabiera tempa. Obecnie zakończono już w biurze meldunkowem prace nad segregacją wyborców podług obwodów. Trzeba tu zaznaczyć, że rozpiętość zaludnienia poszczególnych obwodów jest bardzo znaczna, waha się ona od 500 do 3.000 wyborców. Są jednak obwody liczące niewiele więcej niż 100 uprawnionych do głosowania.

Wczoraj biuro ewidencji ludności przystąpiło do sporządzenia ogólnego spisu wyborców. Lista wyborców będzie sporządzona w najbliższy czwartek. Podług prowizorycznych obliczeń Wilno liczy około 100.000 uprawnionych do głosowania.

Całokształt prac spisowych spoczywa w rękach kierownika biura meldunkowego i wydziału ewidencji ludności p. Kowalewicza.

GŁÓWNA KOMISJA WYBORCZA BĘDZIE URZĘDOWAŁA W IZBIE PRZEM.-HANDLOWEJ.

Wczoraj odbyła się pierwsza konferencja tymczasowego prezydenta miasta d-ra Maleszewskiego z prezesem Komisji Wyborczej sędzią Górą. Konferencja poświęcona była stronie technicznej wyborów. Jednocześnie na konferencji uznano, że bardziej właściwym i dogodnych dla prac komisji będzie lokal Izby Przemysłowo Handlowej. W związku z tem upadła pierwotna koncepcja umieszczenia Gł. Kom. Wyborczej w magistracie.

PIERWSZE POSIEDZENIE GŁ. KOM. WYBORCZEJ.

We środę na godzinę 6 wyznaczone zostało pierwsze posiedzenie Głównej Komisji Wyborczej. Komisja ustaliła na niem bieg i zakres najbliższych swych prac.

OBWIESZCZENIA WYBORCZE

Wkrótce na ulicach miasta ukażą się obwieszczenia o podziale Wilna na okręgi i obwody ze szczegółowem określeniem terytorjalnego podziału miasta i wymienieniem lokali poszczególnych komisyj obwodowych i okręgowych.

Nowa placówka handlowa.

Wilno, słynne w całej Polsce i poza jej granicami z przepięknych kościołów, ładnego położenia, egzotycznego ghetta — posiada jednak niestety, wiele braków, jeśli chodzi o kulturalny wygląd i urządzenie sklepów, co nadaje przecie „swoisty" ton ulicy wileńskiej. Swoisty, ale mało uroczy.

To też powstanie w Wilnie każdego nowego kulturalnie urządzonego, o typie wielkomiejskim przedsiębiorstwa handlowego, powinno cieszyć wilnianina.

Taki luksusowo urządzony, a bogato zaopatrzony w towar pierwszorzędnej jakości — skład, dla sprzedaży swych wyrobów otwiera znana szeroko istniejąca zgórą lat sto fabryka sukna Karol Jankowski i Syn w Bielsku. Skład mieści się przy ul. Mickiewicza 21, naprzeciw „Zielonego Stralla". Dążąc do uprzystępnienia klijenteli swych najlepszej jakości tkanin bielskich, fabryka sprzedaje w 25-ciu własnych składach fabrycznych w Polsce, po cenach ściśle fabrycznych kalkulowanych według faktycznych kosztów produkcji; fabryka posiada też przedstawicielstwa w 20 Krajach Europy, Azji, Ameryki i Afryki.

Firma rozporządza ogromnym wyborem wszelkiego typu materjałów na ubrania damskie i męskie, cywilne i uniformowe (w szczególności dla wojskowych) każdego rodzaju. Składy fabryki posiadają w swoich składach około 2,000 deseni. Wszystkie artykuły są wyrabiane z czystej wełny strzyżonej i mają szerokość ponad 150 ctm.

Firma udziela najchętniej bezpłatnych porad fachowych, bowiem reflektuje na stałego i całkowicie zadowolonego, a nie przejściowego odbiorcę.

—[::]—

Symulacja samobójstwa „dla demonstracji".

Wczoraj ze stromego brzegu Wilenki niedaleko miejsca, gdzie odsłonięto niedawno pomnik ś. p. Dordzika rzucił się do rzeki jakiś mężczyzna.

Samobójca porwany przez wartki prąd Wilenki zaczął płynąć w kierunku ulicy Św. Anny.

Nad brzegiem rzeki rozległy się rozpaczliwe krzyki kobiece:

— Ratujcie! Człowiek tonie!

W jednej chwili nad brzegiem wytworzyło się zbiegowisko. Wśród wielu świadków wypadku znalazł się jeden odważniejszy, który rzucił się do niegłębokiej zresztą rzeki i wkrótce wydobył samobójcę na brzeg.

Jak się okazało był to kompletnie pijany stały mieszkaniec „Cyrku" przy ul. Połockiej 4, 24-letni Piotr Kuncewicz.

W międzyczasie przybyła policja, która zaczęła rozpraszać tłum. Wobec stanu kompletnego opilstwa, w którym znajdował się uratowany, policja przewiozła go do aresztu centralnego.

Na pytanie jakie powody skłoniły go do rzucenia się do Wilenki, Kuncewicz odpowiedział krótko:

— Uczyniłem to dla demonstracji. **(c)**

II WALNY ZJAZD

Sekcji Okręgowej Szkolnictwa Średniego Związku nauczycielstwa Polskiego w Wilnie.

W dniu 3 maja r. b. odbył się w sali Rady Wojewódzkiej BBWR. przy ul. św. Anny II-gi Walny Zjazd Sekcji Okręgowej Szkolnictwa Średniego Z. N. P. Okręgu Wileńskiego. Celem Zjazdu było podsumowanie wyników pracy w rok po zorganizowaniu się Sekcji Okręgowej. Na Zjazd przybyli delegaci 13 Sekcyj Oddziałowych S. S. istniejących na terenie Okręgu Szkolnego Wileńskiego i nauczycielstwo szkół średnich m. Wilna.

Po powitaniu przez Prezydjum delegatów i gości i po uczczeniu pamięci zmarłego wiceprezesa ZNP. ś.p. Juljana Smulikowskiego wysłano depesze hołdownicze do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, Marszałka Piłsudskiego i Ministra WR. i OP. Wacława Jędrzejewicza.

Obrady Zjazdu rozpoczęto referatem dyr. Stefana Drzewieckiego z Warszawy p. t. „Rola młodzieży w państwie", opartym na obserwacji młodzieży polskiej i zagranicznej literaturze młodzieżowej. Referat wywołał ożywioną dyskusję. Popołudniowa część obrad poświęcona była dyskusji nad sprawozdaniem Zarządu z działalności Sekcji. Zarówno sprawozdanie, jak dyskusja odsłoniły wielostronność dotychczasowej działalności nauczycielstwa szkół średnich, zrzeszonego w Sekcji Szkolnictwa Średniego Z. N. P., która staje się na naszym terenie jedyną reprezentacją nauczycielstwa szkół średnich oraz uwydątniły tendencje do ekonomiczniejszego zużytkowania materjału ludzkiego przez silniejsze skoncentrowanie pracy koło realizacji reformy szkolnej w ramach nowego gimnazjum i ograniczenie pracy społecznej nazewnątrz do placówek społecznych wymagających przygotowania naukowego, jak naprzykład zakładanie towarzystw, kultywujących naukę i sztukę, muzeów, uniwersytetów powszechnych, opracowywanie monografij etnograficznych powiatów i t. p.

Po udzieleniu absolutorjum dotychczasowemu Zarządowi Zjazd wybrał Zarząd na rok przyszły w następującym składzie: Antoszczuk Stanisław — prezes, Wokulska-Piotrowiczowa Jadwiga — I wiceprezes, Stępiński Leon — II wiceprezes, Nieszner Henryk — sekretarz, Smoterowa Stanisława — zast. sekretarza, Adolphowa Krystyna — zast., Nagurska Aurelja (Baranowicze). Rynkiewiczówna Anna (Nowogródek), Krzewski Wacław (Suwałki), Fornagel Jan (Oszmiana).

Zjazd uchwalił m. in. następujące wnioski:

1) Zjazd stwierdza, że Sekcja Szkolnictwa Średniego Z. N. P. uważa za swój najważniejszy obowiązek realizację reformy szkolnictwa w ramach nowego gimnazjum i liceum i postanawia dołożyć w tym kierunku wszelkich wysiłków, będących w jej mocy.

2) Zjazd wzywa wszystkich członków Sekcji do prenumeraty miesięcznika „Gimnazjum", jako niezbędnej pomocy nauczyciela, realizującego program nowego gimnazjum.

3) Zjazd wzywa wszystkie sekcje oddziałów do dalszego organizowania współżycia i współpracy wszystkich kolegów we wspólnej organizacji przez aktywny udział i konkretną pracę w komisjach i sekcjach, istniejących przy oddziałach powiatowych i ogniskach.

4) Związek Nauczycielstwa Polskiego winien dołożyć starań, by przez pracę powszechną zaznajomić społeczeństwo z pracą nauczyciela i w ten sposób podnieść jego pozycję społeczną i autorytet.

KURJER SPORTOWY.

W kalejdoskopie wydarzeń sportowych.

W rozgrywkach piłkarskich o mistrzostwo Ligi prowadzi w dalszym ciągu Ruch, który jak widzimy w świetnej znajduje się formie. Ruch ma obecnie na cztery grane mecze 8 pełnych punktów i świetny stosunek bramek 23:2. Na drugim miejscu kroczy Garbarnia, która posiada już 7 pkt. na dalszych miejscach znajdują się: Pogoń, ŁKS., Polonia, Cracovia, Warta, Wisła, trzelec, Legja, Warszawianka i Podgórze.

* * *

Mecz piłkarski Polska—Szwecja jaki odbędzie się w Sztokholmie 23 bm. rozegra się o puhar przechodni dyr. Brodatego, który jest propagatorem sportu polsko-szweckiego.

* * *

W Łodzi w czasie niedzielnego biegu sztafetowego na mecie zgromadziło się koło 20 tysięcy widzów.

* * *

W najbliższy czwartek w Wilnie odbędą się zawody lekkoatletyczne w biegu sztafetowym i płotkach. Zawody odbędą się na Piśromoncie. Początek o godz. 15. W zawodach brać będą udział wszyscy najlepsi biegacze Wilna na czele z Kazimierskim Bobowiczem i Wingrisem.

* * *

W Moskwie mają się latem odbyć wielkie zawody lekkoatletyczne, w których według oświadczeń prasy fińskiej mają wziąć udział najlepsi lekkoatleci Finlandji na czele z Nurmim, Isohollą i innymi gwiazdami bieżni.

* * *

Mistrz świata wagi ciężkiej Primo Carnera został ubezpieczony na wypadek katastrofy. Ubezpieczenie wynosi 30.000 funtów szterlingów. Ponadto Carnera jest ubezpieczony od nieszczęśliwych wypadków na sumę 115 tysięcy szterlingów. Pierwszy mecz ubezpieczonego boksera odbędzie się wkrótce z Baerem.

* * *

W Amsterdamie tenisiści Japonji rozegrają szereg spotkań towarzyskich w Amsterdamie i Berlinie. Pierwszy mecz odbędzie się już 10 maja.

* * *

Bokser niemiecki wagi ciężkiej Neusel pokonał w Ameryce znanego pięściarza Tomma Loughrana. Zwycięstwo to czyni z Neusela groźnego rywala tym wszystkim którzy ubiegają się o tytuł mistrza świata.

* * *

Znany tenisista Włoch Stefani zdobył ostatnio tytuł mistrza Morza Śródziemnego zwyciężając w finale Palladę (Jugosławia) 6:2, :1, 5:7, 6:4.

* *

Dziś odbędzie się zebranie Wydziału Wykonawczego M. K. W. F. Początek zebrania o godzinie 18 w sali Rady Miejskiej.

OTWARCIE KORTÓW KLUBU PRAWNIKÓW.

Rada Gospodarzy Klubu Prawników zawiadamia, że w dniu 9 bm. o godz. 16 m. 30 odbędzie się uroczyste otwarcie kortów tenisowych Klubu przy ulicy Dąbrowskiego 4 (wejście od ul. Kasztanowej).

Wstęp za zaproszeniami.

RADJO

WILNO

WTOREK, dnia 8 maja 1934 roku.

7.00: Czas. Gimnastyka. Muzyka. Dzien. por. Muzyka. Chwilka gospod. domow. 11.40 Przegląd prasy. 11.50 Utwory Moszkowskiego (płyty). 11.57: Czas. 12.05: Muzyka popularna (płyty) 12.30: Kom. meteor. 12.33: Muzyka popularna (płyty) 12.55: Dzien. poł. 14.50: Program dzienny. 14.55: Pogad. Legjonu Młodych. 15.05: Wiad. eksport. i giełda roln. 15,20: Koncert solistów. 16.05: Skrzynka P. K. O. 16.20: Kącik językowy. 16.35: Muzyka lekka. 17.30: „Bolesław Prus" odczyt dla maturzystów. 17.50: Odczyt. 18.10: Koncert popularny. 18.50: Program na środę i rozm. 19.00. Odczyt litewski. 19.15: Codz. odc. pow. 19.25: Feljeton aktualny. 19.40: Wiad. sport. 19.43: Wil. kom. sport. 19.47: Dzien. wiecz. 20.00: „Muśli wybrane". 20.02: Koncert. 21.30 Kwadr. paetycki. 21.45: Muzyka lekka. 22.30: Muzyka taneczna. 23.00: Kom. meteor. 23.05: Muzyka taneczna.

ŚRODA, dnia 9 maja 1934 roku.

7.00: Czas. Gimnastyka. Muzyka. Dzien. por. Muzyka. Chwilka gospod. domow. 11.40: Przegląd prasy. 11.50: Melodje góralskie (płyty). 11.57: Czas. 12.05: Płyty muzyki tanecznej. 12.30: Kom. meteor. 12.33: Poranek szkolny. 14.00: Dzien. poł. 14.50: Pragram dzienny. 14.55: Rezerwa. 15.05: Wiad. ekspor i giełda roln. 15.20: Kompozytorzy rumuńscy i węgierscy (płyty). 15.50: Program dla dzieci. 16.20: „Organizacje szkolne a uczeń i dom" odczyt. 16.35: Muzyka jazzowa. 17.00 Koncert chóru. 17.30: „Eliza Orzeszkowa" — odczyt dla maturz. 17.50. „O Tygodniu L. O. P. P." wygł. gen. Berbecki. 18.10: „Inne czasy... inni ludzie..." reportaż muzyczny. 18.50 Program na czwartek i rozm. 19.00: Przegląd litewski. 19.15: Codz. odc. pow. 19.25: „Litwa w polskiej poezji" felj. 19.40: Sport. 19.43: Wil. kom. sport. 19.47: Dzien. wiecz. 20.00 „Myśli wybrane". 20.02: Muzyka lekka. 21.00: Trąbka i capstrzyk (transm. z Gdyni). 21.02: Feljeton aktualn. 21.17: Koncert. 22.00: Audycja poetycka. 22.25: Koncert życzeń (płyty). 23.00: Kom. meteor. 23.05: D. c. koncertu życzeń (płyty). 23.20: Muzyka taneczna.

NOWINKI RADJOWE

OSTATNIA TRANSMISJA Z MEDJOLANU.

Dziewięta z rzędu i ostatnia w tym sezonie transmijsja opery z teatru La Scala w Medjolanie odbędzie się w najbliższy czwartek dnia 10 maja o godz. 20.57. Wykonana będzie opera Arrigo Boito „Mefisto", której libretto osnute jest na „Fauscie" Goeethego. Całość składa się z prologu, czterech aktów i epilogu. Zrozumienie dzieła ułatwi pogadanka p. Władysława Fabry wygłoszona w przerwie po pierwszym akcie transmisji.

KONCERT KOMPOZYTORSKI.

Rozpoczęty w 15 rocznicę odzyskania Niepodległości cykl muzyczny, którego zadaniem było przedstawienie twórczości naszych kompozytorów w ostatnim okresie, osiągnął już poważną cyfrę audycyj, w których przewinęła się w ogólnych zarysach cała współczesna Polska muzyczna.

Jubileuszowy 25 z kolei koncert z tego cyklu składać się będzie z utworów cenionego muzyka i pedagoga Stanisława Kazury. Na bogaty program audycji, która odbędzie się we wtorek 8 maja o godz. 20 złożą się kompozycje symfoniczne, pieśni o różnym charakterze i utwory na chór. Koncert poprzedzi słowem wstępnem p. prof. Henryk Rydzewski. Jako wykonawcy oprócz orkiestry symfonicznej Polskiego Radja wystąpią pp. Kama Norska, Tadeusz Łuczaj, Cecylja Izymgrymówna.

KONCERT POPULARNY.

Dzisiaj we wtorek o godz. 18.10 przed mikrofonem wileńskim wystąpi orkiestra dęta 1 p. p. Leg. pod dyrekcją por. Feliksa Koseckiego i wykona szereg utworów popularnych, m. in. Rapsodję słowiańską Friedmanna, Dorożyńskiego „Wiązankę legjonową" i marsza Michała Józefowicza p. t. „Orlinski".

Pomysł.

Ul. Subocz. Wyszli dopiero co z „Pupp'u" Idą złorzecząc.

— Sześć dni pracy w miesiącu czasem ci kapnie, psia krew!... Ni żyć, ni umrzeć... Co mi po tych sześciu dniach! Kiedyś krzyczeliśmy o ośmiogodzinny dzień pracy.. Dziś dawaj mi dziesięcio-, dwunastogodzinny, będę wdzięczny... Pracy! Pracy! By tylko z czego żyć! Nie tych parszywych sześć dni w miesiącu, lecz pracy codziennej.

Ktoś natury bardziej ustępliwej powiada z rezygnacją:

— No, lepszy rydz, niż nic..

— Co: rydz?... Z tego rydza nie przeżywisz nietylko rodziny, lecz siebie jednego...

— E, — odzywa się jeden z nich — człowiek powinien mieć głowę na karku, a nigdy nie zginie... Trzeba umieć dawać sobie radę w najgorszej sytuacji... Jak panom wiadomo, przyjechałem niedawno z B—u. Była chwila, że było bardzo źle... Co począć? Poszedłem po rozum do głowy i...

— I?? — zapytali chórem zaciekawieni słuchacze.

— Ot chodźcie panowie tutaj na skwerek pod ratuszem, usiądziemy na ławeczce, zaraz opowiem...

Było ze mną, jak już powiedziałem, bardzo krucho... Zacząłem myśleć, przemyśliwać.. A czasu na myślenie posiadamy bardzo dużo, wszak prawda? Otóż przyszła mi idea do głowy...

Upatrzyłem sobie pewnego burżuja, dyrektora jednego z banków w B-u... Był to taki solidny, typowy burżuj, z okazałym brzuchem... No, ale to do rzeczy nie należy.

Zacząłem za nim chodzić. Poznałem już dokładnie tryb jego życia. Burżuj mój zrana idzie do banku, ja już go oczekuję przed drzwiami mieszkania i — wślad za nim. Gdy się zbliża godzina końca urzędowania oczekuję przed instytucją i — odprowadzam do domu.

Około szóstej wieczorem mój burżuj szedł do kawiarni. Nieodstępnym towarzyszem jego do drzwi kawiarni byłem zawsze. Wiedziałem ile czasu mniej-więcej on tam przebywa. Gdy wracał, szedłem znów krok w krok za nim. Bywał w teatrze na każdej premjerze... Szedłem za nim do teatru, z teatru odprowadzałem do domu... i t. d.

Burżuj był zdziwiony, zauważył bowiem, że chodzę za nim, czego bynajmniej nie starałem się ukrywać. Spoczątku snadź myślał, że jestem tajnym agentem. Wkońcu zdziwienie jego zaczęło graniczyć z niepokojem. Pewnego razu zniecierpliwiony nie wytrzymał i, odwracając się do mnie, wykrzyknął:

— Czego pan za mną chodzi?!

— Jestem bezrobotny — odparłem — posiadam dużo wolnego czasu..

— Ale czego pan do djabła za mną wciąż chodzi?

— Bo pan mi się podoba.

— ?! — konsternacja odbiła się na twarzy ofiary.

Potem zrodziło się u niego snadź przypuszczenie straszniejsze: że jest śledzony przez bandytę, który wyczekuje chwili odpowiedniej, by na jakimś ciemnym zaułku utartym zwyczajem bandyckim zawołać: „życie lub pieniądze!

Zaalarmował policję.

Aresztowano mnie.

— Poco pan chodził za tym panem? — pytano.

— Bo ten pan mi się bardzo podoba.

— Czyś pan warjat, czy udaje pan warjata? Jak to rozumieć: bardzo podoba?

— Jestem bezrobotnym. Mam dużo wolnego czasu. Lubię spacerować. Chodzę za tym panem, bo on mi się bardzo podoba.

Wzruszono ramionami i puszczono wolno. Opinję miałem jak najlepszą: nigdy nie byłem sądownie karany.

Tegoż dnia, gdy się otwarła przedemną furta więzienna, znów rozpocząłem chodzenie za owym burżujem. Gdy zobaczył mię na wolności, jego niepokój przerodził się w przerażenie.

— Na miłość Boską! — wrzasnął nieswoim głosem: — czego pan chodzi za mną?!

— Proszę pana, jestem bezrobotny, mam dużo wolnego czasu...

— Ale czego pan chce odemnie?!

— Pan mi się bardzo podoba.

U mego burżuja nagle zaświtała zbawienna myśl, którą dawno już pragnąłem wykrzesać w tym zalanym tłuszczem mózgu.

— Panie! — odezwał się do mnie — pan tem swojem chodzeniem za mną doprowadzi mnie do szaleństwa... Pan jest bezrobotny... pan potrzebuje pieniędzy... Zróbmy taki interes: ja panu dam sto złotych, tylko nie chodź pan za mną!

— Co?! wyrzec się takiej przyjemności, jak chodzenie za panem, za sto złotych! Pan chyba żartuje?

— Więc ile??

— Najmniej trzysta.

Targ w targ — stanęliśmy na dwustu złotych.

Teraz mam zamiar spróbować szczęścia w Wilnie. **M—ld.**

Przed wyborami do Izby Rzemieślniczej.

W związku z wyborami do Izby Rzemieślniczej w Wilnie, p. wojewoda wileński powołał na stanowisko przewodniczącego głównej komisji wyborczej Bohdana Alexandrowicza, referendarza Urzędu Wojewódzkiego na jego zaś zastępcę dr. Stanisława Paczyńskiego, referendarza tegoż urzędu.

Przewodniczącym obwodowej komisji wyborczej obwodu I-go, obejmującego miasto Wilno i powiat wileńsko-trocki, został z urzędu dr. Witold Maleszewski, tymczasowy prezydent Wilna, zastępcą zaś przewodniczącego wiceprezydent inż. Jensz.

Przewodniczącym obwodowej komisji obwodu II-go, obejmującego powiaty brasławski i święciański, został z urzędu starosta święciański Mydlarz, zastępcą zaś wicestarosta święciański — Polkowski.

Przewodniczącym obwodowej komisji wyborczej obwodu III-go (powiaty postawski i dziśnieński) został starosta postawski Niedzwiedzki, zastępcą zaś wicestarosta Protasewicz.

Przewodniczącym obwodowej komisji wyborczej obwodu IV (powiaty mołodeczański, oszmiański i wilejski) został starosta mołodeczański Olszewski, zast. zaś wicestarosta Ilczuk.

Kalendarzyk zebrań Komitetów Domowych L. O. P. P.

Obwód Miejski L. O. P. P. podaje do wiadomości, iż w bieżącym tygodniu odbędą się następujące zebrania Komitetów Domowych L. O. P. P.

We wtorek dnia 8-go maja — ulica Antokolska od 1-go numeru do 48-go parzyste i do 39-gi nieparzyste.

We środę wzywani są ci wszyscy, którzy mimo wezwań, dotychczas w określonym terminie nie stawili się.

W piątek odbędzie się zebranie dalszego ciągu ulicy Antokolskiej (parzyste od 50, nieparzyste od 41).

Wszyscy więc właściciele domów, którzy dbają o bezpieczeństwo swego mienia i mają zrozumienie dla akcji społecznej, podejmowanej przez L.O.P.P., proszeni są o przybycie w określonym terminie, gdyż w przeciwnym razie będą wzywani powtórnie, czem utrudnią prace Obwodu Miejskiego na terenie miasta.

Proces sądowy ucznia za napad rabunkowy

Dwa lata więzienia i trzy lata pozbawienia praw.

Pierwszego lutego b. r. całe Wilno zostało poruszone wiadomością o napadzie dokonanym wśród białego dnia, na urzędniczkę Państw. Banku Rolnego, Martę Sidorowiczównę, przez ucznia gimnazjalnego Leonida Muryna.

Gdy o godz. 3 po poł. Marta Sidorowiczówna wchodziła do domu przy ul. Wiwulskiego 5, została nagle napadnięta przez jakiegoś opryszka, który z okrzykiem „ręce do góry", rzucił się na nią wyrywając torebkę z ręki.

Podczas szamotania się, napastnik zagroził S. trzymanym w ręce nożem fińskim i przewróciwszy ją na podłogę wyrwał torebkę i zbiegł. Na wszczęty przez napadniętą krzyk zbiegło się sporo ludzi, a niektórzy z przechodniów zorjentowawszy się w sytuacji rzucili się w pościg za zbiegłym rabusiem.

Po krótkim pościgu, nadbiegłemu aspirantowi policji Janowi Iwańczykowi udało się ująć zbiega, który się skrył za drzwiami biblioteki imienia Tomasza Zana.

Młodocianym przestępcą okazał się uczeń gimnazjum Adama Mickiewicza. Wczoraj zasiadł on na ławie oskarżonych przed Sądem Okręgowym.

Dziwnie jednak ten młodzieniec, oskarżony o zbrodnię rabunku, nie przypomina typów przestępczych Lombroza.

Przeciwnie oskarżony przypomina prędzej dziecko z przyzwoitej rodziny upośledzone fizycznie i niedorozwinięte umysłowo.

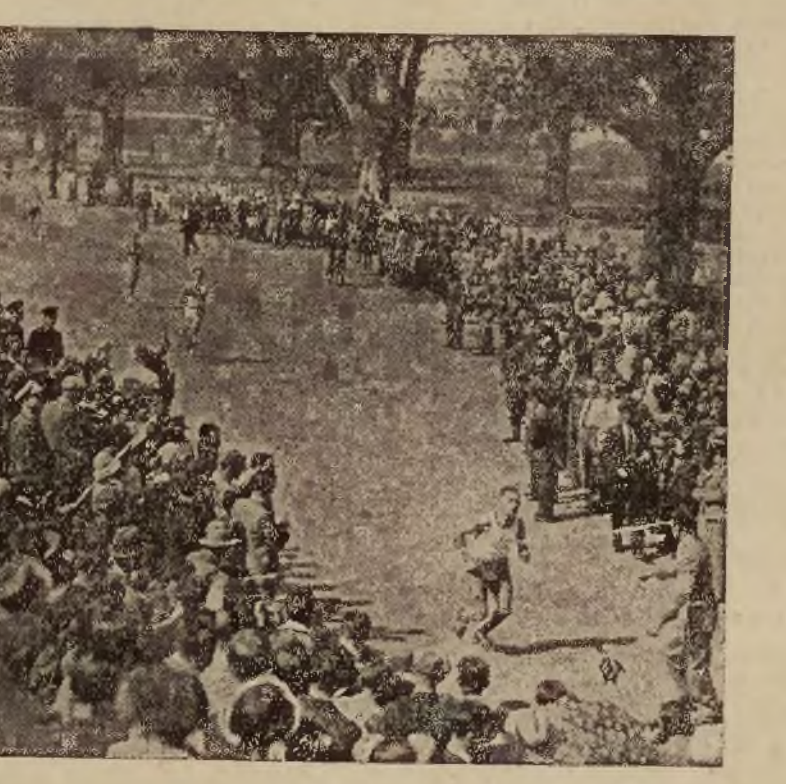
Przez cały czas rozprawy sądowej młodociany przestępca płacze i oczami dziecka pozostawionemi bez opieki szuka wśród zebranej w sądzie publiczności pomocy.

Świadek dyr. gimnazjum Adama Mickiewicza mówi o swoim krótkotrwałym wychowanku, jak o młodzieńcu dobrze wychowanym, zawsze uprzejmym i nawet wersalezyku, natomiast o jego intelekcie wyraża się bardzo ujemnie. Uważa, że Muryn tylko przypadkowo znalazł się wśród wychowanków szóstej klasy gimnazjalnej, gdyż w rozwoju umysłowym był bezsprzecznie w stosunku do swoich kolegów bardzo cofnięty wstecz.

Ekspertyza lekarska stwierdziła również upośledzenie rozwoju umysłowego.

W konkluzji przewodu sądowego Leonid Muryn został skazany na dwa lata więzienia z pozbawieniem praw obywatelskich na przeciąg lat trzech. Wykonanie wyroku zostało oskarżonemu zawieszone na przeciąg lat 3. (wz)

Narodowy bieg naprzełaj w Warszawie.



W dniu Święta Narodowego odbył się po raz dziewiąty doroczny tradycyjny „Narodowy bieg naprzełaj" rozegrany na stokach Cytadeli, na Żoliborzu. Trasa biegu wynosiła 8 klm. Wzięło udział 410 zawodników.

Pierwszy do mety przybył poznańczyk Józef Noja (Sokół) w czasie 24 m. 50,6 sek.

Na zdjęciu Noja u mety.

KRONIKA

Wtorek 8 Maj

Dziś: Stanisława.
Jutro: Grzegorza Nazj.

Wschód słońca — g. 3 m. 30
Zachód „ — g. 7 m. 01

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U.S.B. w Wilnie z dnia 7/V — 1934 roku.

Ciśnienie 771
Temperatura średnia + 23
Temperatura najwyższa + 27
Temperatura najniższa + 12
Opad —
Wiatr wschodni
Tend.: wzrost
Tend.: wzrost
Uwagi: pogodnie.

— **Przepowiednia pogody według P. I. M.** Pogoda w dalszym ciągu słoneczna i bardzo ciepła przy słabych lub umiarkowanych wiatrach z kierunków południowych. Skłonność do burz, zwłaszcza na zachodzie kraju.

OSOBISTA

— URLOP DYREKTORA B. G. K. Dyrektor Oddziału Banku Gospodarstwa Krajowego w Wilnie p. Ludwik Szwykowski z dniem 7 b. m. rozpoczął urlop, który się przeciągnie dwa tygodnie.

MIEJSKA

— **Zażegnanie niebezpieczeństwa tyfusu brzusznego.** W ubiegłym tygodniu z chorób zakaźnych zanotowano w Wilnie następujące: ospa wietrzna 2; tyfus brzuszny 1; płonica 7; ksztusiec 20; grypa 8; gruźlica 15 (w tem 4 zgony); jaglica 3 i krztusiec 26.

Ogółem chorowały 92 osoby.

Wypadki zasłabnięć na tyfus brzuszny notowane w ostatnich tygodniach, obecnie ustały niemal zupełnie. Zasługa to jest miejskich władz sanitarnych z d-rem Narkiewiczem na czele. Dzięki bowiem energicznej akcji zapobiegawczej grożącą Wilnu epidemję udało się w zarodku zlikwidować.

— **Podjęcie normalnej komunikacji pasażerskiej na Wilji.** Z dniem 10 bm. podjęta zostanie stała i normalna komunikacja statków pasażerskich do Pośpieszki i Werek.

— **Zagrożony brzeg koło Trynopola.** Koło Trynopola wartki bieg rzeki na zakręcie Wilji systematycznie i stale podmywa brzeg, skutkiem czego zaczyna poważnie grozić runięciem. W związku z tem Urząd Wojewódzki postanowił przyśpieszyć roboty regulacyjne Wilji na odcinku Trynopol — Kalwaria.

Trzeba zaznaczyć, że roboty te miały być wykonane w roku ubiegłym z powodu jednak braku kredytów zostały odłożone do lata b. r. Obecnie jednak wykonane zostaną w terminie wcześniejszym.

Z POLICJI.

— **Awans za zasługi.** Komendant Posterunku na dworcu kolejowym przodownik Bostatni, który przyczynił się w licznych wypadkach do zdekonspirowania przemytników kolejowych i ujawnienia przemytu — mianowany został starszym przodownikiem.

Z KOLEI

— **Półkolonje dla biednych dzieci kolejarzy.** Kolejowy Komitet dożywiania dzieci przystąpił do organizowania półkolonij letnich dla biednych dzieci w Ponarach. Otwarcie półkolonji nastąpi w czerwcu.

Na czele Komitetu stoi p. prezesowa Falkowska i dyr. Tyszko.

WYCIECZKI

— **Pociągi dla wycieczkowiczów na Narocz.** Poczynając od 3 czerwca do 27 sierpnia w niedziele i dnie świąteczne o godz. 6 min. 30 rano odchodzić będzie z Wilna do Kobylnik specjalny pociąg dla wycieczkowiczów udających się na jeziora Narocz.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **Środa Literacka** dn. 10 maja poświęcona będzie Stefanowi Batoremu. Tadeusz Łopalewski czytać będzie rękopis świeżo ukończonej swojej książki o Batorym, napisanej dla cyklu „Wielcy ludzie" pod redakcją Jana Parandowskiego.

Początek o godz. 8,30 wiecz. Wstęp dla członków i wprowadzonych gości. Wieczór nadaje się specjalnie także dla uczącej się młodzieży.

NADESŁANE.

— **Polska eksportuje obuwie do Ameryki.** W tych dniach została zawarta tranzakcja sprzedaży do Ameryki przez tutejszą Polską Spółkę Obuwia Bata w Chełmku.

Jako próbną wysyłkę załadowano już w Gdyni 20,000 par obuwia. Eksport zagraniczny zwiększy się prawdopodobnie już w najbliższym czasie po wybudowaniu w Chełmku nowych hal fabrycznych, gdyż mimo że Chełmek pracuje wciąż pełną parą, nie może jeszcze nasycić produkcją zapotrzebowania krajowego i gdańskiego.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEŃ

— **Koło Pań LOPP.** W Porubanku zostało utworzone Koło Pań LOPP. w następującym składzie: prezeska Erhardowa, wice-prezeska Skierczyńska, sekretarka Karolkiewiczowa.

Koło Pań LOPP. w ciągu 11 tyg. LOPP. urządza na terenie Porubanku szereg imprez poświęconych zwiększeniu funduszów i propagandzie lotnictwa.

RÓŻNE

— **O rozwój turystyki na Ziemiach Północno-Wschodnich.** W najbliższym czasie odbędzie się konferencja w dyrekcji kolejowej poświęcona rozwojowi turystyki na ziemiach Północno-Wschodnich. W konferencji tej wezmą udział organizacje turystyczne, wojskowość, przedstawiciele magistratu i wszystkich zainteresowanych instytucyj.

TEATR I MUZYKA

Teatr Muzyczny „LUTNIA". — — **„Niech żyje młodość"!** — Codziennie gorąco oklaskiwana komedja muzyczna, grana na koncertowo przez zespół, na której publiczność zaśmiewa się z komicznych i pełnych humoru scen, przeplatanych melodyjnemi piosenkami i licznemi tańcami. Piosenki „O Mary" i „Kochane Wilno", zyskały już wielką popularność i stale są bisowane. — Dziś i dni następnych „Niech żyje młodość"!

Początek o godz. 8,30 wiecz. Akademicy korzystają ze specjalnych ulg: 1,50 parter i 0,75 amfiteatr.

— **Teatr Miejski Pohulanka. — Występy Reduty.** — Dziś, wtorek dnia 8 bm. o godz. 8 w. w Teatrze na Pohulance Zespół Reduty odegra komedję w 3 aktach Adama Grzymały — Siedleckiego „Czwarty do Bridża". Sztuka ta dostała pierwszą nagrodę w Związku Autorów Dramatycznych jako najlepszy utwór Polski grany w stolicy. „Czwarty do Bridża" doskonale łączy w sobie humor znakomitego autora z głęboką myślą, która jest zawarta na tle bridżomanji.

Uwaga! — Kupony i bilety bezpłatne są **nieważne.**

— **Kino-Teatr Colloseum** — wyświetla dziś dnia 8 maja pełen tempa i emocji film p. t. „Głos Skazańca". Na scenie arcywesoła aktówka „Pan Ryjek".

TEATR „LUTNIA".

PORANEK BALETOWY SAWINEJ-DOLSKIEJ I JEJ UCZENIC „SYLFIDA" BALET W 2-ch AKTACH.

Niedzielny poranek baletowy Sawinej Dolskiej, był to rodzaj egzaminu popisu jej uczenic. Doskonała technika i lekkość tańca, którą nam p. Sawina-Dolska pokazała w poranku w tańcu „Bojarskim" i tańcu „Wróżki-Czarownicy" i są nam już dobrze znane, tak że na koncercie baletowym podziwialiśmy przedewszystkiem talent pedagogiczny p. Sawinej-Dolskiej i zdolności choreograficzne jej uczenic.

Ponieważ w programie niepodano nazwisk uczenic, musimy je określać nazwą tańca jaki tańczyła i roli jaką grała. Zacząć należy od tej, która reprezentowała główną rolę w balecie Sylfidy, a która występowała już kilkakrotnie w różnych bajeczkach dla dzieci. Taniec Sylfidy wykazuje dużo włożonej pracy, każde pas, każdy ruch jest prawidłowy, a jednak czegoś brak temu tańcowi, jest on bez wyrazu, bez duszy, jest to staranne wykonywanie dobrze nauczonej lekcji przez pilną uczenicę, w której nie czuć prawdziwego szczerego zamiłowania, wrodzonego nerwu i drygu do tańca, cukierkowy uśmiech przylepiony do bezmyślnej twarzyczki, nadaje tańcowi jeszcze bardziej banalny charakter. Jeżeli już mowa o tych które naszem zdaniem nie mają prawdziwego wrodzonego talentu do tańca, to brak lekkości i poczucia rytmiki, rzuca się odrazu w oczy u wykonawczyni tańca „Tyrolskiego" i największego białego motylka. Taniec „Holenderski" był również wykonany banalnie i nie ciekawie.

Zato rozkoszną i wiele obiecującą jest mała adeptka tańcząca taniec „Elfa" i „Norweżki" to samo powiedzieć można o tej, która w tym tańcu tańczyła jej partnera.

Bardzo dobrze wypadły również tańce: Szkocki, Zwierzaków, Czarownic, Motyla, Żuczka i Mandolinata. Na specjalne wyróżnienie zasługuje taniec „Casydzki" i „Djabełka", mam wrażenie, że tańczony przez tę uczenicę, która w jednej z bajeczek była „Kotkiem", uczenica ta wykazuje nadzwyczajne wyczucie tańca, ma dużo indywidualności, lekkości i tanecznego temperamentu, giętkość i zręczność jej ruchów, i już duże jak na wiek opanowanie techniki wykazują wrodzony talent i zapowiadają, że będzie z niej z czasem doskonała baletnica.

Całość widowiska była barwna, ładna i szła sprawnie co jest wielką zasługą p. Sawinej-Dolskiej i dowodzi o jej talencie pedagogicznym. Dzieci na widowni było dużo i bawiły się one doskonale i oklaskiwały żywo młodziutkie koryfeuszki tańca. Z. K.

Zioła kumy.

Wczoraj w godzinach porannych pogotowie ratunkowe zawezwane zostało na ulicę Świerkową 42, gdzie uległ zatruciu Franciszek Rulinski — emeryt. Na szczęście dzięki szybkiej interwencji pogotowia uratowano go. Jak się wyjaśniło Ruliński otrzymał od swej znajomej zioła na swą dolegliwość. Okazało się jednak, że miały one wręcz odwrotny skutek. i omal nie wyprawiły go na tamten świat. (c)

Też pomysł.

Symulacja... udaru słonecznego.

Na ulicy Wielkiej przechodnie spostrzegli leżącego człowieka, który ledwo oddychał.

— Co panu jest?—zapytał posterunkowy.

— Proszę mnieratować. Przez cały dzień prażyłem się na słońcu, a obecnie dostałem udaru słonecznego.

Na miejsce wypadku niezwłocznie wezwano karetkę pogotowia ratunkowego.

Lekarz jednak po zbadaniu chorego stwierdził, że udar jest symulowany. Stwierdzono natomiast, iż „chory" Michał Markus symuluje udar, by trafić do szpitala.

Markus po zdemaskowaniu go nagle wyzdrowiał i o własnych siłach udał się do domu. Posterunkowy spisał protokół. (c)

Giełda zbożowo-towarowa i lniarska w Wilnie

z dn. 7 bm. 1934 r. za 100 kg. parytet Wilno.

Ceny tranzacyjne: — Żyto II standart 12,25 Mąka pszenna 0000 A. luks. 30,50 — 29,37 i pół. Mąka żytnia 55 proc. — 22,50 — 22. Mąka żytnia 65 proc. — 19 — 18. Mąka żytnia sitkowa 16,50. Mąka żytnia razowa 16,00 — 16,50.

Ceny orjentacyjne: Pszenica zbierana 16 — 17. Jęczmień na kaszę zbierany 14 — 15. Mąka pszenna 0000 A luks. 31 — 29,35. Otręby żytnie 10,50 — 10,75. Otręby pszenne grube 12,50 — 12,25. Otręby pszenne miałkie 11,50 — 11,25. Gryka 18 — 19. Ziemniaki 4 — 4,50. Siano 3,50 — 4. Kasza gryczana 1—1 palona 42,75 — 43,25. Kasza gryczana 1—2 palona 40,75 — 41,25. Kasza gryczana 1—1 biała 40,75 — 41,25.

Len trzepany: Miory basis 1 skala 216,50 za 1000 kg. franco stacja załadowania 1,300 — 1,325 zł.

Kądziel Horodziejska 1,105 — 1130 zł.

Inne gatunki lnu — bez zmian. Ogólny obrót 350 tonn.

OFIARY.

Na biedne dzieci m. Wilna od p. prof. R...i — 7 zł.

NA WILEŃSKIM BRUKU

AWANTURA PRZY UL. KALWARYJSKIEJ.

Wczoraj wieczorem przy ul. Kalwaryjskiej Nr. 116, trzech nieznanych osobników zaczęło zaczepiać przechodniów, poczem laskami i kamieniami wytłukli trzy szyby w mieszczącej się w tym domu piekarni.

Przestraszeni sąsiedzi zaczęli zamykać okienice.

O zajściu zaalarmowano 4 komisarjat, — skąd niezwłocznie wysłano patrol policji. — Zanim jednak policja przybyła, sprawcy zbiegli.

Policja wszczęła poszukiwania. (c).

Pożar na Pospieszce.

Jedna osoba poparzona.

Wczoraj w godzinach porannych wybuchł nagle pożar w nowowybudowanym domu letniskowym na rogu ulicy Ogińskiego na Pośpieszce.

Właściciel letniska zapalił w piecu i pozostawił letnisko bez dozoru. Z palącego pieca wypadły węgle, które wznieciły pożar. Zawezwana straż pożarna ogień ugasiła.

W czasie gaszenia pożaru doznał poparzeń jeden z przygodnie ratujących dobytek Wincenty Karpkiewicz. Karpkiewicza przewieziono do Wilna, gdzie udzielono mu pierwszej pomocy. Straty spowodowane pożarem są znaczne. (c)

Wybicie 40 szyb przy ul. Krzywej

Kosztowna awantura.

Wczoraj wieczorem przy ul. Krzywej wynikła awantura, która przyjęła dość nieoczekiwany obrót. Awanturujący się osobnicy zaczęli tłuc szyby w domu Nr. 32 własności Stanisławy Szukszty.

Na miejsce wypadku wezwano policję, która po przybyciu zdołała jeszcze zatrzymać dwóch awanturujących się i tłuczących szyby osobników.

Okazali się nimi Józef Sawlewicz, zam. przy ul. Szyszkińskiej 28 oraz Bronisław Genisiewicz, zam. przy ul. Wierzbowej 20.

Pozostali sprawcy bracia Uziębłowie z ulicy Niedźwiedziej zbiegli i ukrywają się. Przy sprawdzeniu okazało się, że w domu Nr. 32 wybito 40 szyb. (c)

Zmyślona plotka.

Kuzenszal zmarł śmiercią naturalną

Przed dwoma dniami donosiliśmy na łamach „Kurjera", iż w związku z nagłym zgonem znanego w Wilnie właściciela łaźni przy ul. Popławskiej Kuzenszlala, wpłynął do policji sensacyjny meldunek, iż Kuzensztal zmarł wskutek otrucia.

Przeprowadzone w tej sprawie dochodzenie policyjne wykazało jednak całą bezpodstawność tego zarzutu. Ustalono, że przypuszczenie o otruciu powstało wskutek plotki, którą kolportowano po mieście z powodu niesnasek jakie powstały pomiędzy spadkobiercami.

Dochodzenie ustaliło, że Kuzensztal zmarł na atak sercowy i że od dwudziestu lat był chory na serce. Wobec takiego obrotu sprawy władze sądowo-śledcze postanowiły nie dokonywać ekshumacji zwłok i wszczęte dochodzenie umorzyć. (c)

II ogłoszenie. Zarząd Nowo-Wilejskiej Fabryki Masy Drzewnej i Papieru Sp. Akc. ogłasza, że w dn. 27 maja 1934 r. o godz. 5 po poł. w lokalu Zarządu w Wilnie przy ulicy Wielka Pohulanka 15—15 odbędzie się zwyczajne Walne Zgromadzenie Akcjonarjuszów z następującym porządkiem dziennym: 1) zagajenie i wybór przewodniczącego, 2) sprawozdanie Zarządu i Komisji Rewizyjnej, 3) zatwierdzenie bilansu i rachunku strat i zysków za 1933 r., 4) wybory Zarządu i Komisji Rewizyjnej, 5) wolne wnioski.

Ogłoszenie przetargu.

Podaję do publicznej wiadomości, że 13.VI.1934. o godz. 9-ej w Urzędzie Starostwa Wileńsko-Trockiego odbędzie się przetarg ofert pisemnych na dzierżawę obwodu rybackiego Jezioro Karaciszki w dorzeczu rzeki Sojdzianki, położonego w gminie Troki, pow. Wileńsko-Trockiego.

Bliższe szczegóły w ogłoszeniach wywieszonych w Wileńskim Urzędzie Wojewódzkim, w Starostwie i w Urzędach Gminnych pow. Wileńsko-Trockiego.

Starosta powiatowy
J. Tramecourt.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" Sp. z ogr. odp. Drukarnia „ZNICZ", Wilno, Biskupia 4, tel. 3-40. **Redaktor odpowiedzialny Witold Kiszkis.**